WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.-Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P.K.O. 19.139

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr.

LIPIEC
3
CZWARTEK
Św. Józefa
Wschód słońca 3 m. 21
Zachód „ 19 59
Rok II. Nr. 179

XXII MIĘDZYNAR. KONGRES

PRZEDSIĘBIORSTW KOMUNIKACYJNYCH W WARSZAWIE

W drugim dniu obrad XXII-go Międzynarodowego Kongresu Przedsiębiorstw Komunikacyjych to jest dnia 1 lipca przed południem, odbyło się w sali Stowarzyszenia Techników trzecie kolejne posiedzenie, poświęcone sprawom technicznym. Obradom przewodniczył wiceprezes Związku Stein (Niemcy).

Dr. inż. Kremer mówił o ulepszeniach w budowie taboru kolejowego i drogowego, p. H. Arnold omawiał sprawę używania silników spalinowych na paliwo ciężkie do trakcji na szynach i na drogach i wreszcie przedstawiciel Polski prof. Podoski z Warszawy mówił o zjawiskach karrozorji elektrolitycznej.

Popołudniu o godz. 15, 30 pod przewodnictwem p. ministra Komunikacji Kühna rozpoczęło się czwarte posiedzenie, poświęcone sprawom technicznym.

Wieczorem odbyło się specjalne przedstawienie w operze, zorganizowane na cześć gości przez miasto Warszawę.

Wszyscy członkowie Międzynarodowego Kongresu Przedsiębiorstw Komunikacyjnych otrzymali piękną odznakę, która wyobraża postęp techniczny. Odznaka ta upoważnia uczestników Kongresu do bezpłatnego korzystania z tramwajów i autobusów warszawskich.

Jest to jedna z najbardziej artystycznych i najładniejszych od znak kongresowych.

P. minister Komunikacji inż. Alfons Kühn wydał dnia 1 b. m. w południe w salonach Resursy Kupieckiej śniadanie na cześć uczestników Kongresu komunikacyjnego.

NORMALNE ZYCIE

powraca w Boliwji

Genewa, dnia 2 lipca. Stały delegat Boliwji przy Lidze Narodów oświadczył przedstawicielom prasy, że prowizoryczny komitet wojskowy objął wśród powszechnego zadowolenia władzę.

Komitet przygotuje powrót normalnego życia politycznego, zarządzając wybory i plebiscyt.

GOTOWOŚĆ DO OBJĘCIA TRONU

CESARZ WILHELM O WINOWAJCACH WOJNY I O POWROCIE DO NIEMIEC

Nowy Jork, 2 lipca. — Historyk amerykański Bigelow powrócił tu z Doorn, gdzie składał wizytę b. cesarzowi Wilhelmowi, z którym przez całe życie utrzymywał serdeczne stosunki przyjaźni. Bigelow stwierdza, że b. cesarz pragnie gorąco zebrania się międzynarodowego trybunału wojennego, któryby zadecydował, czy był on odpowiedzialny za rozpętanie wojny światowej. Po przestudjowaniu w ciągu trzech dni i trzech nocy, razem z b. cesarzem archiwów cesarskich, Bigelow doszedł do przekonania, że za wybuch konfliktu odpowiedzialna jest przedewszystkiem Rosja, a następnie Anglja. Bigelow dodał, że b. cesarz jest obecnie względnie niezamożny, gdyż na jego utrzymaniu pozostaje 19 spokrewnionych z nim rodzin. B. cesarz oznajmił Bigelow'owi, że gdyby naród niemiecki wezwał go do powrotu, to mimo swego wieku byłby skłonny do objęcia z powrotem tronu, gdyż uważałby to za swój obowiązek. — Reuter.

Hejże na korytarz

Prowokacyjny artykuł Abla

Berlin, 2 lipca. — Na łamach „Der Jungdeutsche Orden", oficjalnego organu zakonu młodokrzyżackiego, obok komunikatu o ewakuacji Nadrenji zamieszcza artykuł osławiony przywódca młodokrzyżackiego zakonu, August Abel. Twierdzi on, że nadszedł czas poruszenia sprawy korytarza gdańskiego przed forum europejskiem. Artykuł nosi prowokacyjny tytuł: Hejże na korytarz! (Ran en den Korridor). W artykule Abel oświadcza, że rząd niemiecki nie może narazie wystąpić z tą sprawą, jednak zakon młodokrzyżacki niema czasu na czekanie, aż rząd odzyska swobodę ruchu w tym kierunku. Zakon młodoniemiecki od r. 1927 prowadzi otwartą walkę przeciw korytarzowi. Trzykrotnie w Paryżu wygłoszono odczyty o korytarzu, wywołując w ten sposób dyskusję publiczną na ten temat. Artykuł kończy sie słowami „Nadrenja niemiecka jest wolna, nad Trewirem i Koblencją powiewa flaga niemiecka, powiewać ona będzie znowu i nad Gdańskiem i nad korytarzem, a my dożyjemy jeszcze tych czasów".

Powrót

P. Prezydenta Rzeczypospolitej

P. Prezydent Rzplitej w towarzystwie członków Domu Cywilnego i Wojskowego powrócił w dniu wczorajszym o godz. 20.30 do stolicy z objazdu województwa wileńskiego.

DZIEŃ POLITYCZNY

KONFERENCJA.

P. minister Rolnictwa Janta-Połczyński odbył w dn. wczorajszym konferencję z podsekretarzem stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. ks. prof. Żongołłowiczem.

RUCH SŁUŻBOWY.

P. wojewoda białostocki Karol Kirst zamierzając powrócić do sądownictwa, zgłosił przed kilku tygodniami rezygnację ze stanowiska wojewody.

Według posiadanych przez nas wiadomości p. wojewoda Kirst w najbliższym czasie obejmuje stanowisko w prokuraturze Sądu Najwyższego w Warszawie.

Jako następca na stanowisku wojewody białostockiego jest przewidywany p. poseł Marjan Zyndram Kościałkowski.

PODRÓŻ INSPEKCYJNA.

Dnia 2-go lipca r. b. p. minister Poczt i Telegrafów inż. Boerner wyjechał na inspekcję dyrekcji Poczt i Telegrafów w Lublinie oraz miejscowych urzędów pocztowych.

Ponadto p. minister Poczt i Telegrafów przeprowadzi inspekcję urzędów pocztowych na linji Chełm Lubelski — Krasnystaw— Puławy — Dęblin.

Panu ministrowi w podróży towarzyszą dyrektor departamentu dr. Kaczanowski, naczelnik wydziału lokalnego inż. Szpaczyński oraz sekretarz osobisty dr. Goduła. Powrót p. ministra nastąpi dnia 3 lipca wieczorem.

SPŁATA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH.

Z dniem 1 lipca przypada termin płatności szeregu rat kolejnych długów Polski wobec zagranicy, jak: amerykańskiej pożyczki stabilizacyjnej, skonsolidowanego długu francuskiego i t. d

W związku z tem Ministerstwo Skarbu przekazało Bankowi Polskiemu do przesłania zagranice 25 miljonów złotych. Przewodniczący sejmowej komisji kontroli długów państwowych prof. Krzyżanowski wyznaczył na dzień 10 b. m. posiedzenie Komisji, na którem ułożone będzie sprawozdanie o stanie zadłużenia państwa w

Pomoc dla rolników

AKCJA KREDYTOWA RZĄDU I BANKÓW PAŃSTWOWYCH

Rząd, pragnąc przeciwdziałać nadmiernej podaży zboża w okresie pożniwowym, postanowił na wniosek ministerstwa Rolnictwa wydać szereg zarządzeń w celu odpowiedniego zorganizowania akcji kredytowej.

Na pierwszy plan wysuwa się w chwili obecnej konieczność dostarczenia rolnikom kredytów na przeprowadzenie żniw. Następnie będą uruchomione kredyty zastawne dla większej i zaliczkowe dla mniejszej własności, przyczem udzielenie tych ostatnich podjęte będzie przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem spółdzielczości kredytowej już w najbliższych dniach.

Ponadto banki państwowe (Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego) przyjdą z pomocą rolnikom w uregulowaniu przez nich płatności wekslowych, pochodzących z poprzednich okresów gospodarczych, a niespłaconych dotychczas wskutek przesilenia gospodarczego, a to przez odpowiednie przesunięcie w roku bież. terminów płatności weksli w celu uniknięcia zbytniego zgromadzania w tym okresie obowiązków płatniczych, obciążających rolnictwo.

Ojciec św. zdrów

Zaprzeczenie aj. Havasa.

Rzym, dnia 2 lipca. Koncja Havasa zaprzecza kategorycznie wiadomościom, jakoby Ojciec Święty był chory. Havas stwierdza, że wiadomość ta jest zmyślona w całości przez prasę zagraniczną.

Wczorajsze uroczystości, w których uczestniczył Ojciec św., były jednym więcej dowodem siły i wytrzymałości Papieża.

Rezolucje

Kongresu Unji Celnej

Paryż, dnia 2 lipca. — Kongres europejskiej unji celnej przyjął rezolucję, apelującą do europejskiej opinji publicznej w sprawie położenia kresu wojnie taryfowej. Zkolei kongres powział uchwałę w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli kół rządowych dla zbadania problemu produkcji oraz rozdziału produktów rolnych.

W Hiszpanji spokój

Wywiad gen. Berangue'ra

Madryt, dnia 2 lipca. Gen. Berenguer w wywiadzie prasowym zapewnił, że w całym kraju panuje zupełny spokój.

Generał zaznaczył, że dziwią go bezpodstawne pogłoski o rozruchach w Hiszpanji, i winę tego przypisuje niektórym odłamom prasy, które podają otrzymane wiadomości zupełnie bezkrytycznie.

Na zapytanie dziennikarzy, czy strajki, które ostatnio miały miejsce w Hiszpanji nosiły charakter komunistyczny, generał Berenguer oświadczył, że komuniści przygotowali cały szereg wystąpień już na dzień 1-go maja. Wtedy jednak bierność mas robotniczych udaremniła zamiary komunistów.

W zakończeniu wywiadu premjer stwierdził raz jeszcze, że w całym kraju panuje spokój i że robotnicy wszędzie powrócili do pracy.

KONIEC FRONDY

Ustępstwa dla Cziczerina

Wiedeń, 2 lipca. —Korespondent moskiewskie „Neue Freie Presse" dowiaduje się, że bezpośrednio po kongresie partja komunistycznej ma nastąpić decyzja co do kierownictwa urzędu zagranicznego. Cziczerin w ostatnich latach uprawiał do pewnego stopnia frondę osobistą. Był on mianowicie przeciwny temu, by urząd zagraniczny podzielony był na poszczególne resorty, których szefowie pozostawaliby w bezpośrednim i stałym kontakcie z zarządem stronnictwa komunistycznego. Cziczerin pragnąłby skupić w swoich rękach kierownictwo całego mechanizmu dyplomatycznego. Według korespondenta stronnictwo komunistyczne ma zamiar uczynić Cziczerinowi ustępstwo. O ile pozwoli na to stan jego zdrowia, jest prawdopodobne, że Cziczerin obejmie kierownictwo spraw zagranicznych. — Pol. Aj. Tel.

Wiatry od zachodu

WYDARZENIA NAD RENEM WINNY WYWOŁAĆ WŁAŚCIWE ECHA NAD WISŁĄ!

Ewakuacja Nadrenji, stanowiąc wielkoduszny gest zaufania b. Koalicji pod adresem Niemiec, przeradza dzieło pokoju, ugruntowane na systemie traktatów 1919 r. w nudum pactum, t. zn. w układ niezabezpieczony. Plan Younga, rozluźniający kontrolę finansową, i wycofanie okupacj znoszące sankcje militarne, rozwiązały Niemcom ręce niemal w pełni. Obecnie obowiązują tylko same „gołe" traktaty, a wiadomo, że Niemcy traktaty uważają za... świstki papieru. Toteż nazajutrz po odejściu wojsk aljanckich z nad Renu Berlin dokonał... przeglądu Reichswehry, a słynny Abel, wódz odwetowców niemieckich pisał podburzająco: teraz hejże na Pomorze polskie! Niemcy budują pancerniki i rozwijają silną działalność zbrojeniową...

— Czy jest w Polsce ktoś tak ślepy, aby wymowy tych wydarzeń nie rozumiał? Wielu obywateli, pochłoniętych troskami dnia codziennego, nie myśli może o tem, ale kto choć chwilę uprzytomni sobie te okoliczności, ten wniosek może wyciągnąć tylko jeden: od zachodu jesteśmy coraz mniej zabezpieczeni! Wszakże to właśnie w przededniu ewakuacji Nadrenji wynikły złowieszcze strzelaniny graniczne a krążownik „Köln"... odwiedził Gdańsk, przywożąc na ręce p. Sahma, znanego ze swej walki o uczynienie fikcją dostępu Polski do morza — pozdrowienia Niemiec...

Wierzymy w pokój! O, tak — wierzymy szczerze, że nawet Niemcy, być może, rozumieją perspektywy i konsekwencje zamachu na nasze granice. Ale niemniej obowiązani jesteśmy rozważyć te wszystkie względy oraz momenty wewnętrzno - państwowe, które decydowaćby mogły o naszej zdolności odporu.

Polska musi przecież polegać przedewszystkiem na własnych siłach. Tylko jeśli te własne siły będą wielkie, możemy liczyć także na pomoc obcą, bo pomoc taka z reguły omija słabych i niepewnych, gnuśnych i bezwolnych. Polska rządna i gospodarna, Polska pracująca i rozwijająca się, Polska silna, skonsolidowana wewnętrznie, ugruntowana organicznie i zabezpieczona w perspektywach wszechstronnego rozwoju — bez cienia wątpliwości będzie objektem trudnym do atakowania, niedostępnym dla chy ch manewrów dyplomatycznego osaczenia, niemożliwym do militarnego skruszenia. Na świecie jest bezsporne miejsce dla Polski, ale tylko dla Polski silnej. O tem należy bezwzględnie pamiętać!

Siła państwa zależy od wielu okoliczności; ale podstawowemi warunkami zawsze będą: ład prawny, równowaga stosunków politycznych i społecznych, prosperacja ekonomiczna, dyscyplina państwowa. Jedynie w oparciu o te elementy może istnieć silny rząd, sprawna armja, zasobny skarb, czyli te wszystkie czynniki, które nazewnątrz siły państwa ujawniają i konkretyzują. Jeśli w społeczeństwie trwa stały ferment i gra sił ciągle przesuwa państwowe punkty ciężkości — to bez względu na każdorazowe cele czy powody tych fermentów, strawią i zniszczą one siły państwa; uczynią słabym faktycznie każdy rząd, zachwieją skarbem, przedostaną się do armji, strawią psychikę społeczną i spreparują naród do klęski.

Wskazaliśmy na poważne chmurzenie się nieba politycznego nad naszemi granicami zachodniemi. Obyśmy byli fałszywymi prorokami, że dojrzewa tam groźne dla Polski i kto wie czy nie bliskie niebezpieczeństwo. Godzi się uprzytomnić to społeczeństwu, w którem dość długo trwa drastyczny konflikt o to, kto i jak ma tworzyć siły państwowe, ale w efekcie mało się czyni, aby siły te rzeczywiście krzepły i rosły.

Najwyższy czas uprzytomnić sobie, że na tę szkodliwą zwłokę żadną miarą nas nie stać. Życie coraz surowiej wskazuje konieczność czynów a nie walk i fermentów.

POGRZEB Ś. P. JULJANA EJSMONDA

Wielka świątynia św. Aleksandra nie mogła pomieścić wielotysiącznego tłumu publiczności, który przybył uczcić pamięć przedwcześnie zmarłego poety Juljana Ejsmonda i pożegnać go na drodze do wiecznego spoczynku. Napływające wciąż tłumy uczestników pogrzebu gromadziły się na obszernych stopniach świątyni i na przyległym placu. U trumny zmarłego zebrał się cały literacki świat Warszawy z prezesem Tow. Literatów i Dziennikarzy p. Leopoldem Staffem i prezesem Pen -Clubu p. F. Goetlem. Z ramienia rządu wzięli udział w żałobnych obrzędach p. Minister Oświaty Czerwiński i p. wiceminister rolnictwa Leśniewski wraz z licznem gronem urzędników tego ministerstwa. Przybyli również przedstawiciele nauki. Świat dziennikarski, z którym zmarłego poetę łączyły węzły stałego koleżeństwa, reprezentowali: prezes Zw. syndykatów dziennikarzy polskich p. Zdzisław Dębicki, wiceprezes Stef. Grostern, prezes Syndykatu dzienikarzy warszawskich W. Giełżyński.

U trumny zmarłego stanęła również delegacja Federacji b. wojskowych ze sztandarem, młodzież gimnazjum Zamoyskiego, liczni wielbiciele niepospolitego talentu młodego poety.

Przed ołtarzem głównym rzęsiście oświetlonym i bogato przybranym zielenią i kwiatami, uroczystą Mszę św. żałobną odprawił ks. prałat Kępiński w asyście licznego duchowieństwa.

Wśród dźwięków marsza Chopina literaci, koledzy zmarłego, wynieśli trumnę z kościoła do karawanu. O g. 11.30 ruszył orszak żałobny na cmentarz powązkowski.

Około godz. 1 kondukt żałobny dotarł do pierwszej bramy cmentarza na Powązkach. Trumna, poprzedzona przez delegację związków b. wojskowych oraz delegację b. wychowanków szkoły Chrzanowskiego, wkracza na teren cmentarny.

U grobu pierwszy głos zabiera p. Kazimierz Wierzyński, który imieniem „Pen - Clubu" żegna ś. p. Juljana Ejsmonda, podkreślając niesłychany wypadek w dziejach związków literackich, żeby członek w ofiarnej służbie położył życie.

Drugi zkolei mówca, p. Miklaszewski w imieniu ministra wyznań religijnych i oświaty żegnał zmarłego, jako nieocenionego piewcę piękna przyrody polskiej.

Ostatni wreszcie mówca p. Wańkowicz, żegna ofiarę tragicznego wypadku imieniem b. wychowańców szkoły jen. Chrzanowskiego.

Trumna ś. p. Juljana Ejmonda spoczęła narazie w katakumbach cmentarnych.

W oczekiwaniu enuncjacji

na zjeździe Legjonów

Jak wiadomo, w d. 10 przyszłego miesiąca odbędzie się w Radomiu doroczny zjazd Związku Legjonistów, w którym wezmą udział p. Marszałek Piłsudski i członkowie Rządu.

Na zjeździe tym oczekiwane są enuncjacje, które wyjaśnić mają obecną sytuację polityczną.

Wizyta P. Prezydenta Rzplitej

w Estonji

Dowiadujemy się, że opracowywany obecnie przez protokół dyplomatyczny plan podróży p. Prezydenta Rzplitej z rewizytą w Estonji przewiduje, że p. Prezydent zabawi w Talinie dwa dni.

Ostateczny termin wyjazdu drogą morską przez Gdynię nie został jeszcze ustalony.

W związku z przygotowaniami do przyjęcia p. Prezydenta w Estonji wyjeżdża do Tallinu pos. estoński w Warszawie p. Toffer.

Ambasador turecki

przybywa do Warszawy

W najbliższych dniach oczekiwane jest obsadzenie placówki dyplomatycznej Republiki tureckiej w Warszawie podniesionej w ub. m. do rangi ambasady.

Na stanowisko ambasadora wysuwany jest b. poseł w Bułgarji, Tiaflik Kiamili Bey.

Uroczystości

ku czci Asnyka

Wobec przypadającej 25 rocznicy zgonu wielkiego poety Asnyka organizują stowarzyszenia literackie pod egidą Pen - Clubu wielkie uroczystości ku czci poety.

Uroczystości te odbędą się w Zakopanem 2 sierpnia w obecności delegacyj z całego kraju. W skale na Hali Gąsienicowej nastąpi wmurowanie specjalnej tablicy pamiątkowej.

Przegląd prasy

POSZUKIWANIE PRAWDY.

Zamęt głębokiej rozterki, jaką przeżywa kraj od tak dawna, zatarł zupełnie kontury przyczyn i celów walki, która obecnie robi wrażenie już walki o sam honor zwycięstwa, bez zwracania uwagi na to, co może się stać faktyczną tego zwycięstwa treścią. Na tem tle od czasu do czasu uwidaczniają się próby odgrzebania tych celów, uprzytomnienia ich społeczeństwu, skonkretyzowania ich w nowych formach.

W „Kurjerze Porannym" znajdujemy fragmenty listu otwartego p. Skwarczyńskiego, wybitnego działacza sanacji, w sprawie celów walki. Pisze on, że

ani zagadnienia gospodarcze, ani różnice w pojmowaniu społecznych stosunków, ani różnice programowo - polityczne w każdej innej dziedzinie, ani nawet tak kategorycznie wysunięta sprawa reformy ustroju — nie są motywem dostatecznym do zrozumienia o co tak silną i bezwzględną walkę wytoczył Piłsudski partjom „przedmajowym". Wszystko to rzeczywiście mogłoby może być załatwione mniejszym kosztem, bez zmuszania kraju, przechodzącego i tak kryzys gospodarczy, do przeżywania jednocześnie walki politycznej.

A więc — o co chodzi? O co idzie ta walka straszliwa, która nas wszystkich, a przedewszystkiem państwo tyle kosztuje? Okazuje się, że

Chodzi o honor Polski o zasadniczą zmianę stosunku moralnego do Państwa. To nie są abstrakta, pod które każdy swoje wartości i bezwartości podstawiać może. To są owe „imponderabilia" Piłsudskiego, które widzi on i odczuwa zupełnie konkretnie — i zupełnie konkretnie odczuwać uczy".

Ale — praktycznie? Co to znaczy praktycznie? Jest i na to odpowiedź:

„chodzi o to, by sprawcy moralni i gloryfikatorzy zamordowania Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz ich sojusznicy z wczorajszego „Chjeno - Piasta" i dzisiejszego „Centrolewu" — zostali pozbawieni głosu w życiu polskiem, zostali banitami". „O to idzie walka — i zaprawdę przedmiot jej dość jest ważny, by walka była bezwzględna, oraz by nie szczędzić w niej ofiar.

No to jest skonkretyzowanie owej walki wcale szczegółowe i wcale wyraźne. Ale, na miłość Boga, czyż jeśli to nawet jest celem, jeśli ten cel negatywny ma stanowić treść zwycięstwa, to czyż w świetle bilansu czterech lat idziemy ku niemu?

I czyż na wypadek, gdy ta moralna banicja zostanie dokonana, nie trzeba społeczeństwu nowych idej pozytywnych, nowych kleiw duchowych, nowych dróg? I czy na szlakach tej straszliwej walki nie postrzępią się siły narodu?...

Oto pytania.

Bo tymczasem wre walka bardzo „na ostre". „Gazeta Polska" likwiduje politycznie Marszałka Sejmu, Ign. Daszyńskiego, mówiąc, że „jako marszałek — może już pisać testament", a katowicka „Polonia", upojona echami Krakowa, nawołuje wojowniczo:

A dalszy ciąg? Powinien nastąpić w krótkim czasie. Może w Poznaniu? Lepiej w Toruniu, na ziemi pomorskiej. Tam spotkać się powinna opozycja z prawa i tą ze środka i z lewa. Codzień płacimy koszty niezmierne, większe, niż nas na to stać. Niema czasu dłużej czekać. Trzeba działać, kończyć!

Taż „Polonia" wyczuwa zresztą, że

Zagranica nadstawia ucha. Spogląda na to, co dzieje się w Polsce. 15 korespondentów prasy zagranicznej pojawiło się na kongresie. Najpilniej patrzą i to radośnie przez płoty graniczne Niemcy. Wielka prasa berlińska zamieszcza artykuły o niebezpieczeństwie wojny domowej w Polsce. I marzy o „zadaniach" niemieckich na wschodzie.

Na to sama szuka pocieszenia: gdzie je znajduje?

Kongres krakowski „marzycieli" niemieckich przestrzega, oświadczając, że demokracja polska pragnie stosunków pokojowych z wszystkimi sąsiadami, ale wszelkie próby zamachu na gruncie państwa odeprze siłą.

Ba — kongres! Zobaczylibyśmy, jakby to ten kongres organizował tę obronę? Armje Konwentu francuskiego długo brały w skórę, aż powiódł je do zwycięstwa nie Konwent, lecz — Napoleon...

Trzeba więc szukać wyjścia. „ABC" nie widzi go na innych drogach, jak tylko w nowych wyborach:

Z walki, jaka się toczy między rządem a Sejmem, trzeba wyjść jaknajprędzej i to tak, aby państwo na tem nie ucierpiało. Jedna droga prowadzi do tego: jaknajprędsze i uczciwe wybory. One pokażą, jak kraj myśli i czuje i kogo chce mieć na czele państwa.

Ale czy i to będzie rzeczywiście — wyjściem?

4 MILJ. FR. SZWAJC.

Pożyczka dla Gdyni.

Schweizerische Bank - Gesellschaft w Zurichu udzieliło miastu Gdyni 4 milj. fr. szwajc., tytułem pożyczki na lat 10 na 7 proc., a nie na 9 proc., jak pierwotnie podawano, przy kursie emisyjnym 95,5. Amortyzacja pożyczki następuje po 5-ciu latach. Pożyczka będzie użyta na elektryfikację m. Gdyni. W związku z uzyskaniem pożyczki Towarzystwo Komunikacyjne przystępuje w najbliższym czasie do realizacji komunikacji trolejbusowej (tramwaje bez szyn).

Wymiana

banknotów rumuńskich

Bank rumuński podaje do wiadomości osób zainteresowanych w Polsce, że wycofywane zostają z obiegu papierowe banknoty rumuńskie po 5 i 20 lei.

Zgłoszenia wymiany przyjmowane będą za pośrednictwem konsulatów rumuńskich do dnia 31-go lipca r. b.

Sztuczna spekulacja

przedwojennemi papierami rosyjskiemi.

Na t. zw. czarnej giełdzie zaobserwowano w ostatnich dniach skup starych przedwojennych obligacyj państwa rosyjskiego. Obligacje te poszukiwane są na zlecenie giełdziarzy niemieckich.

Jak się okazuje sztuczna spekulacja bezwartościowemi walorami rosyjskiemi wywołana została obiegającemi obecnie w Niemczech pogłoskami jakoby rząd Z. S. S. R. zaproponował Rzeszy Niemieckiej podjęcie rokowań o spłatę różnych przedwojennych zobowiązań rosyjskich.

Iskierki

Pożar kuchni publicznej.

Moskwa. — W Leningradzie spalił si olbrzymi gmach kuchni publicznej, wzniesiony ostatnio według najbardziej nowoczesnych wymagań kosztem 2 miljonów rubli. W czasie gaszenia pożaru zginęło 9 osób, wśród nich 3 członków straży pożarnej. Przyczyną katastrofy było przypuszczalnie podłożenie ognia przez osobników, wrogo usposobionych względem Sowietów.

Wycieczka oficerów polskich.

Paryż. — Wycieczka oficerów centrum wyższych studjów zwiedziła miasto Reims, następnie spędziła dwa dni w obozie w Chalons na strzelaniu artyleryjskiem oraz na manewrach, specjalnie dla niej zorganizowanych, które się odbyły w obecności dowódcy okręgu wojskowego Metz, gen. Lacapelle. Dnia następnego, po zwiedzeniu Verdunu i pól bitew, oficerowie polscy wrócili do Paryża. Władze wojskowe i cywilne przyjmowały ich wszędzie bardzo serdecznie.

Demonstracje hitlerowców.

Berlin. — Wczoraj wieczorem w Pałacu Sportowym odbył się wielki meeting hitlerowców, w którym wzięło udział przeszło 15 tysięcy osób. Po meetingu uformował się na ulicach pochód demonstracyjny. Doszło do kilkakrotnych starć z policją, w czasie których aresztowanych zostało kilkadziesięciu hitlerowców z powodu noszenia, wbrew zakazowi, mundurów hitlerowców.

Awantury.

Berlin. — W czasie posiedzenia rady miejskiej Berlina doszło wczoraj do niesłychanej awantury. Kilku komunistycznych radców napadło w kuluarach ratusza na radcę komunistycznego Lipperta, bijąc go aż do utraty przytomności.

Świętowano i w Wiedniu.

Wiedeń. — Opróżnienie Nadrenji obchodzono w Wiedniu uroczyście. Rada Narodowa wystosowała do Reichstagu depeszę gratulacyjną. Miasta austrjackie z Wiedniem na czele postanowiły miastom Nadrenji ofiarować podarunki z okazji wycofania się wojsk francuskich. Pozatem odbyła się uroczysta niemiecka akademja, na której m. in. przemawiał poseł niemiecki w Wiedniu hr. Lerchenfeld.

Nowy most w Wenecji.

Rzym. — Według konwencji, zawartej pomiędzy rządem a magistratem miasta Wenecji, wybudowanie nowego mostu pomiędzy Wenecją a Mestre kosztować ma 82.500.000 lirów, z czego państwo wypłaci 61.875.000 lirów, a resztę kosztów poniosą miasto, prowincja i Izba Handlowa wenecka.

Około 2 miljonów.

Londyn. — Liczba bezrobotnych w dniu 23 czerwca wynosiła 1.815.800, t. j. o 7.001 mniej niż w poprzednim tygodniu, lecz o 698.493 więcej niż w zeszłym roku o tej porze.

Po ewakuacji.

Rzym. — Prasa szeroko komentuje ewakuację Nadrenji, zaznaczając iż według deklaracyj francuskich akt ten miał być zakończeniem przygotowań zbrojnych. „Giornale d'Italia“ stwierdza, iż ewakuacja Nadrenji nie wnosi żadnego nowego elementu do sytuacji.

Polska — Włochy.

Rzym. — Korespondent warszawski „Giornale d'Italia“ omawia stosunki gospodarcze polsko - włoskie, zaznaczając, że wzajemny eksport i import obu państw wykazuje pewne zmniejszenie ilościowe. Korespondent stwierdza, że Polska gospodarcza powinna być dokładniej znana przez włochów, którzy powinni nawiązać stały kontakt z Polską i zainteresować się głębiej jej życiem ekonomicznem.

Naprężenie.

Rzym. — Wszystkie dzienniki omawiają artykuł „Times'a“ o naprężeniu w stosunkach włosko - francuskich, podkreślając, że dziennik angielski uważa, iż Włochy zostały poszkodowane podczas pertraktacyj w Wersalu. „Lavoro Fascista“ zapytuje jednak, czy nie przeważy we Francji opinja mniejszości, domagającej się porozumienia włosko - francuskiego.

Triumf i niepewność

UZASADNIONE ZADOWOLENIE. — WARTOŚCI REŃSKIE. — A JEDNAK POTRZEBA SPRZYMIERZEŃCÓW.

Radosne i triumfalne: *„Deutschland ueber alles“* rozbrzmiewa od szeregu dni z kroci tysięcy piersi niemieckich, na całej przestrzeni Rzeszy. Entuzjastyczny ten refren nacjonalistycznego upojenia zaintonował pierwszy sam prezydent Hindenburg, kończąc nim swą odezwę do narodu z powodu ewakuacji Nadrenji. W stolicy państwa, w krainie oswobodzonej od okupacji i we wszystkich ważniejszych ośrodkach prowincjonalnych odbył się szereg urzędowych i nieurzędowych obchodów, uroczystości, rewji dla uczczenia owego szczęśliwego dla Niemiec dnia 30 czerwca 1930 r., kiedy ostatnie garnizony aljanckie opuściły ostatnie placówki obsadzone jeszcze dotąd nad Renem w Moguncji i Wiesbadenie.

Trudno przeczyć, iż niemiecki z tego powodu entuzjazm jest uzasadniony. Okupacja Nadrenji stanowiła zarazem kamień węgielny traktatu wersalskiego i jego najsłabszy, bo tylko czasowy punkt. Zajęty przez wojska aljanckie tytułem gwarancji wykonania tegoż traktatu przez Niemcy, kraj niemiecki, położony na zachód od Renu, pomiędzy tą rzeką a Francją, Belgją i Holandją stanowi jeden z najważniejszych, najbardziej kluczowych obszarów strategicznych w świecie. Wyciągnięty wzdłuż rzeki z północozachodu na południo - wschód, w swej części północnej, nazwanej strefą kolońską, daje on tak bliski i łatwy dostęp do zagłębia Ruhr, na prawym brzegu Renu, że każdej chwili, prosty spacer wojskowy aljantów mógł zniеruchomić to najważniejsze centrum niemieckiego przemysłu wojennego, bez którego Rzesza nie może marzyć o wojnie nawet na wschodzie.

W części natomiast południowej, w t. zw. strefie moguncklej, kolano Renu wygina się ku wschodowi tak znacznie, że z owego punktu prowadzi najdogodniejsza i najkrótsza linja operacyjna dla szerokiego ataku przeciw Niemcom w kierunku sprzymierzonej z Francją Czechosłowacji. Atak ten w razie powodzenia grozi odcięciem od Niemiec całego ich południa t. j. Badenji, Wirtembergji i Bawarji. Naodwrót jednak nadreńska pozycja strategiczna ma tę słabą stronę, że aby wyzyskać ją od zachodu przeciw Niemcom, należy koniecznie trzymać ja w ręku. Inaczej bowiem, w wyścigu o to, kto pierwszy Nadrenję zajmie, wojska zachodnie czy wojska niemieckie, te ostatnie posiadają bezwzględną przewagę. Dostęp do Nadrenji z Niemiec jest zasadniczo łatwiejszy i szybszy, niźli z krajów zachodnich. Dlatego to zgodzili się Niemcy bez wielkich objekcyj na „demilitaryzację“ okr. reńskiego, zgodzili się nie utrzymywać tam wojsk ani nie wznosić fortyfikacyj. Dbają tylko o to, żeby mieć jaknajwięcej dróg i środków przewozu. To im bowiem daje pewność, że zdołają przeciwnika w porę ubiec.

10 lat, (zamiast przewidzianych w traktacie 15) trwała okupacja Nadrenji przez wojska aljanckie. Nowy układ polityczny Europy w znacznej mierze zawisł na stalowym munsztuku przeciągniętym przez Kolonję i Moguncję, gotowym każdej chwili obezwładnić Niemcy, w razie gdyby chcieli poruszyć swój odwet ku wschodowi. 6 lat trwały żmudne usiłowania niemieckie, ażeby okupację z Nadrenji powoli wykruszyć.

Bezwątpienia jest to wielki sukces Niemiec i radość ich oraz buta jest uzasadniona. Jednakże w manifestacjach niemieckich kół kierowniczych obok nieukrywanego rozmachu nowych pożądań na wschodzie oraz celowo zaznaczanej pewności siebie daje się wyczuć również jakby cichszy, lecz godny dla nas uwagi ton, który z tą pozorną pewnością siebie niezupełnie licuje. W ostatniej mowie ministra Curtiusa nie było nic, coby wskazywało, że Niemcy czują się na siłach do natychmiastowego wojskowego wyzyskania swobody ruchów, jaką im zapewnia ewakuacja Nadrenji. Przeciwnie, rząd niemiecki zdaje się poczytywać za konieczną dalszą jeszcze wytężoną kampanję polityczną o to, by odzyskać pełną swobodę zbrojeń jawnych oraz, co najważniejsza, ażeby zyskać sprzymierzeńców, którzyby zgodzili się przyjąć i poprzeć niemieckie aspiracje wsch. Wyraźnie dał do zrozumienia niemiecki minister, że gotów przyjąć pod tym właśnie warunkiem Paneuropę Brinda, albo też włoski program rewizji traktatów (który Włosi chcą stosować tylko na południu), albo współpracować z Ameryką (którą Niemcy do tego chcą zmusić, przeszkadzając jej w Polsce), albo wreszcie z Moskwą, co ma być środkiem nacisku przeciwko wszystkim pozostałym mocarstwom.

Jak dotąd odpowiedział częściowo tylko Stalin, dowodząc, że Niemcy nie są w stanie zapłacić odszkodowań według paktu Younga. Ergo powinny utworzyć wspólny front z Moskwą przeciwko zachodowi i Polsce.

Zdaje się, że od strony innych mocarstw prędzej doczekają się Niemcy raczej wzajemnego między niemi porozumienia, niźli poparcia odwetu na wschodzie. W każdym razie taka jest właśnie stawka nowego okresu gry dyplomtycznej po ewakuacji Nadrenji.

St. Szczutowski.

Przeciwko opozycji prawicowej

DEKLARACJE UZNANO ZA NIEDOSTATECZNE

Moskwa, 2 lipca. — W dyskusji, prowadzonej na kongresie partji komunistycznej brali udział m. in. przedstawiciele organizacyj lokalnych oraz robotnicy fabryk, jak: Krupskaja, Bauman, Pokrowski, Jarosławski, Mikojan, Petrowski i in. Mówcy podkreślali niewystarczający charakter deklaracyj, złożonych przez Rykowa, Tomskiego i Ugłanowa oraz domagali się, ażeby byli przywódcy prawicowej opozycji zabrali raz jeszcze głos, przyłączając się niedwuznacznie do linji postępowania partji oraz podejmując walkę przeciwko ideologji prawicowej. Mikojan zaznaczył, że im bardziej energicznie kongres będzie występował przeciwko dwuznacznym deklaracjom, złożonym przez leaderów opozycji prawicowej, tem szybciej wykona to, czego się od nich żąda. Mikojan dodał, że Ugłanow pod wpływem kongresu złożył deklarację, w której uznał, iż przemówienie, wygłoszone przez niego, było niewystarczające.

Przeciwko robotnikom polskim

Pomoc dla prowincyj wschodnich

Berlin, 2 lipca. — Komisja wschodnia Reichstagu ukończyła wczoraj obrady nad projektem ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich Rzeszy. Projekt został przyjęty. Na wniosek posła demokratycznego Lemmera komisja uchwaliła rezolucję, domagającą się, ażeby z zarządzeń pomocy korzystać mogły tylko te wielkie gospodarstwa rolne w prowincjach wschodnich, które zatrudniają u siebie wyłącznie robotników niemieckich, nie zaś robotników sezonowych polskich.

OBRONA EMIGRACJI

O lepszą opiekę nad wychodźcami polskimi

Paryż, 2 lipca. — Od paru dni zasiada w Paryżu polsko - francuska komisja doradcza w sprawach emigracyjnych, przewidziana w konwencji emigracyjnej. Tematem jej obrad jest szereg spraw, obchodzących ogół wychodźtwa polskiego we Francji, a m. in.: poprawki do kontraktów, obóz emigracyjny w Toul, sprawa wydaleń, położenie robotników rolnych i t d. Ze strony francuskiej przewodniczy dyrektor Min. Pracy p. Picquenard, ze strony polskiej dyrektor Urzędu Emigracyjnego Nakoniecznikoff. Biorą udział w komisji ze strony francuskiej delegaci Ministerstw: Spraw Zagr., Pracy, Rolnictwa i Spraw Wewn., ze strony polskiej delegaci Urzędu Emigracyjnego i przedstawiciele władz polskich na terenie Francji. Obrady potrwają jeszcze kilka dni. — Pol. Aj. Tel.

Petycja mniejszościowa

wręczona została MacDonaldowi

Londyn, 2 lipca. — Petycja grupy deputowanych parlamentu angielskiego w sprawie mniejszości została wręczona MacDonaldowi.

Bestjalstwo

Znęcanie się nad robotnikami polskimi

Hamburg, 2 lipca. — Stałe skargi polskich robotników, jakie dochodzą ze wszystkich zakątków Niemiec są dowodem, w jak ciężkiem położeniu, mimo zawartej konwencji, znajdują się nasi robotnicy sezonowi.

Ostatnio mamy do zanotowania taki drastyczny przykład z miejscowości Ruthe pow. Kildesheim, mianowicie: podczas wesela jednego z robotników polskich, kiedy goście weselni siedzieli spokojnie, wtargnęło do mieszkania 2-ch policjantów niemieckich i bez żadnego powodu poczęli bić pałkami gumowemi osoby wskazywane przez pijanego inspektora. Między innemi pobito tak silnie sekretarza filji Związku Polskich Robotników Rolnych w Hanoverze, Szymkowiaka, że z tego powodu tydzień już leży w szpitalu. Wkrótce potem nad ranem podburzeni robotnicy niemieccy wyważyli drzwi do mieszkania robotników polskich i bili ich żelaznemi narzędziami tak, że jeden z nich leży ciężko ranny. Obecnie wypowiedziano pracę kilku robotnikom m. in. prezesowi filji Związku Polskich Robotników Rolnych w Hanoverze. Konsulat polski w Hamburgu wszczął energiczne kroki. — Pol. Aj. Tel.

Trwałe banknoty

Pewien chemik szwojcarski zrobił oryginalny wynalazek. Wymyślił on mianowicie sposób metalizowania banknotów, które po takiej operacji stają się niezwykle wytrzymałemi i mogą, teorytycznie mówiąc, trwać do nieskończoności.

Być może, że banknot taki jest trwały, jest wieczny, ale tylko jako banknot sam w sobie. Spróbujcie go tylko wymienić! Jakże szybko potoczy się on w drobnych, dźwięcznych złotówkach! Ba, żeby to tak, można nie zmieniać banknotów, ale kolekcjonować je w P. K. O.! Niestety zmieniamy je na drobne. Panujmy nad drobnemi! Nie wydajmy ich lekką ręką bezużytecznie. One to, te drobne, stają się zaczynem kapitału, one to mają właściwość łączenia się w banknoty. Szanujcie więc grosze, starajcie się oszczędzać małe sumki, a wielkie same oszczędzać się będą. Przecież zależy Wam niewątpliwie, żeby dojść do czegoś, a to jest możliwe jedynie wtedy, kiedy drogą oszczędzania osiągniecie własny kapitał. Umożliwi on Wam polepszenie warunków życiowych, rozwinięcie warsztatu pracy, rozszerzenie możliwości zarobkowania. Ponadto, uzbierany kapitał, rosnący z roku na rok, ugruntuje dobrobyt rodziny, sprowadzi swobodę ruchów, spokój umysłu i da możność życia bez obawy o jutro.

Praktycznie rzecz biorąc, trzeba stać się członkiem wielkiego bractwa uczestników P. K. O. — posiadaczy książeczek oszczędnościowych.

Możemy zacząć już od złotówki, a książeczkę możemy uzyskać w każdym Urzędzie Pocztowym.

Lubicz.

Podziękowanie

Pocztowej Kasie Oszczędności Dyrekcji Działu Ubezpieczeń na życie w Warszawie, a w szczególności Inspektoratowi w Lublinie za sumienne, solidne i natychmiastowe wypłacenie podwójnej sumy ubezpieczenia w kwocie zł. 6.400 z powodu śmierci męża mojego ś. p. Leona Wojdyłowicza, przodownika Policji Państwowej w Lublinie, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku, składam na tej drodze serdeczne podziękowanie.

Nadmieniam, że P. K. O. wypłaciła mi podwójną sumę ubezpieczenia mimo, że mąż mój zapłacił zaledwie dwie składki miesięczne w kwocie 24 zł.

(—) Marja Wojdyłowiczowa
Lublin, ul. Widok 4

ŻYCIE RELIGIJNE

Eulogjusz i Sergjusz

GŁOWA CERKWI MOSKIEWSKIEJ PRZECIW MODŁOM ZA ROSJĘ

W tych dniach ukazała się wiadomość, iż Głowa Cerkwi rosyjskiej, metropolita Sergjusz, ogłosił ukaz, usuwający ze stanowiska Eulogjusza, metropolitę Cerkwi rosyjskiej w Zachodniej Europie. Metropolita Eulogjusz, niegdyś biskup prawosławny chełmski, jeden z twórców osławionej „gubernji chełmskiej" nie uznawał soboru biskupów rosyjskich emigracyjnych w Jugosławji z niemniej znanym Polakom metr. Antonjuszem na czele i pod porządkowywał się władzy zastępcy locum tenensa tronu patrjarszego w Moskwie. Wywołało to ferment wśród emigrantów rosyjskich, ale Eulogjusz nie zważając na to, oświadczył, że nie może zrywać łączności kanonicznej z patrjarchatem moskiewskim. Dał nawet zobowiązanie nie uprawiania polityki wrogiej Sowietom. Pisma paryskie emigrantów „Pośledniija Nowosti" (Milukowa) i Wozrożdenje" stanęły po stronie Eulogjusza, zamieszkującego stale w stolicy Francji.

Obecne usunięcie Eulogjusza jak się okazało jest echem orędzia Ojca św. Piusa XI, nawołującego do modłów za Rosję.

W ukazie Sergjusza powiedziano wyraźnie, że:

„Zorganizowane przez działaczy kościelnych w krajach zagranicznych modły za Rosję miały wcale niedwuznaczny, otwarcie polityczny charakter, mający na celu nietylko mobilizację opinji publicznej ale i rządów wszystkich krajów Zachodniej Europy na wyprawę krzyżową „przeciw naszemu związkowi" (Rosji Sowieckiej), oraz, że „metropolita Eulogjusz usiłując w tonie wyzywającym i bardzo nieszczerze dowodzić, jakoby ta demonstracja kościelna nie miała charakteru politycznego, tylko potwierdza temi wyjaśnieniami pogwałcenie swych zobowiązań" i wreszcie, że metropolita Eulogjusz dopuszcza się podobnych uchybień „nie poraz pierwszy".

Wobec tego Sergjusz ze swym synodem, zwalniając Eulogjusza ze stanowiska mtropolity Cerkwi rosyjskiej w Europie Zachodniej, zarząd tej Cerkwi poleca arcybiskupowi Włodzimierzowi (b. białostocki), zamieszkałemu w Nicei.

Dotąd właściwie nie wiadomo, co uczyni Eulogjusz. Jednakże jeszcze przed wydaniem degradującego go ukazu, Eulogjusz w wywiadzie dziennikarskim („Wozrożdienje") oświadczył, wobec pogłosek o możliwości usunięcia go przez Sergjusza ze stanowiska:

— Nie mógłbym usłuchać. Usłuchałbym tylko wówczas, gdybym zerwał z Cerkwią, wpadł w herezję i pogwałcił kanony. Mogę być usunięty tylko za zdradę wiary, za nieposłuszeństwo kanonom.

Na pytanie w jaki sposób Eulogjusz okazałby swą nieuległość Sergjuszowi —padła odpowiedź:

— W drodze zwrócenia się do patrjarchy ekumenicznego (Konstantynopol), który jest głównym autorytetem dla wszystkich Cerkwi prawosławnych.

Mianowany przez Sergjusza zastępcą Eulogjusza arcybiskup Włodzimierz oświadcza, że nie wykona ukazu moskiewskiego:

— Podlegamy centralnej, jeśli tak wyrazić się można, Cerkwi tylko pod względem kanonicznym. Dokument Sergjusza jest przeto beztreściwy i niema mocy prawnej — Eulogjusz bowiem oskarżony jest o czyny polityczne, t. j. ściśle świeckie.

Dnia 29 czerwca odbył się w Paryżu zjazd eparchjalny Rosjan prawosławnych. Zjazd ten, na wniosek hr. W. Kokowcewa (b. premjera rosyjskiego za czasów carskich), uchwalił, iż metropolita Eulogjusz powinien pozostać na stanowisku. Jednocześnie Zjazd zwrócił się do Sergjusza z prośbą o cofnięcie ukazu.

W prasie emigracyjnej, pozostającej pod wpływem Eulogjusza, daje się wyczuć chęć uniknięcia ostrego starcia z cerkiewną Moskwą. Występuje więc dość dziwaczna koncepcja— niezrywanie kanonicznych więzów z Moskwą, ale również niesłuchanie rozporządzeń administracyjnych Sergjusza. W każdym razie w danej chwili sam Eulogjusz jeszcze się nie zdecydował.

Inne stanowisko zajmują koła rosyjskie, wypowiedające się na łamach warszawskiej „Za Swobodu". Sądzą one, że Sergjusz sam zerwał z Cerkwią, zostawszy **posłusznem narzędziem rządu** sowieckiego i że niszczy on organizację cerkiewną, a przeto prawosławni nie są obowiązani ulegać rozporządzeniom jawnego odstępcy. Jest to stanowisko ana logiczne pozycji zajętej przez Antonjusza i soboru biskupów rosyjskich w Karłowcach Sremskich (Jugosławja).

Dziwnemi jednak drogami chadzają losy ludzkie. Eulogjusz, znany ongiś przeciwnik Kościoła Katolickiego, dziś prześladowany jest przez Moskwę za to, że nie mógł pozostać obojętnym na głos Stolicy Piotrowej, wzywającej do modłów za dręczonych w Rosji chrześcijan.

Drugą rzeczą godną uwagi jest szukanie przez prawosławnych autorytetu, powołanego do rozstrzygnięcia takich zatargów, jak zatarg Eulogjusza z Moskwą. Eulogjusz wymienia Carogród, ale wszyscy wiedzą, że autorytet carogrodzki jest bardzo iluzoryczny i że Sergjusz może go, poprostu, nie uznać...

Cerkiew więc wschodnia, pozbawiona jedynego pasterza, narażona jest na ustawiczne rozłamy i rządy takich słabych moralnie jednostek jak Sergjusz, będący „w niewoli u bolszewików" i wykonywujący ich rozkazy.

L. R.

ODZNACZENIE

historyka sztuki.

Ks. metropolita Sapieha wręczył dyrektorowi Stanisławowi Tomkowiczowi, znanemu historykowi sztuki, komandorję orderu Św. Grzegorza, nadesłanego przez Ojca Świętego.

NACJONALIŚCI ZWALCZAJĄ KATOLICYZM

REWELACJE DWÓCH BISKUPÓW Z INDYJ

W Rzymie przebywa obecnie dwóch biskupów z Indyj: ks. Biskup de Souza z Mangalore i ks. Biskup Bouter z Nellore. Na zapytanie Ajencji Fides dali oni następny obraz położenia katolicyzmu w Indjach, w prowincji Madras:

Ks. Biskup de Souza uważa, że obecne położenie Indyj może być źródłem poważnych trudności dla katolicyzmu. Katolicy wogóle są uważani przez nacjonalistów hinduskich za element nieszkodliwy. Nie mają oni nic przeciwko temu, żeby katolicy pracowali cywilizacyjnie dla ludu, ale nie powinni się oni wtrącać do religji narodowej.

Odkąd w prowincji Madras administracja przeszła w ręce lokalnych władz, katolicy napotykają przeszkody, zwłaszcza w sprawach szkolnych. Należy przypuszczać, iż z chwilą zupełnego unarodowienia administracji należy się spodziewać nietyle prześladowań, ile ciągłych i drobiazgowych utrudnień.

Hindusi - katolicy mają różne poglądy polityczne: są miedzy nimi i niepodległościowcy i ugodowcy, uważający, że kraj ich jeszcze nie dojrzał do niepodległości.

Ks. Biskup Bouter — jeden z najmłodszych biskupów świata, gdyż m zaledwie 34 lata, tak opisuje swoją diecezję Nellore, stworzoną dopiero w 1928 r. przez podział diecezji Madras:

— Mam wiernych nielicznych, lecz bardzo żarliwych. Są tam rodziny, nawrócone od kilku wieków. Poganie proszą o naukę tajemnic wiary. Księży brak—czasem jeden kapłan obsługuje 30 — 40 wiosek. Ale są liczne powołania. W chwili obecnej duchowieństwo tubylcze przyniesie dużo korzyści".

Sensacyjne odkrycie

Orzeczenie o Ewangelji św. Jana.

Wobec pogłosek, rozpowszechnionych ostatnio o sensacyjnych odkryciach, dotyczących Ewangelji Św. Jana, koła watykańskie przypominają, że dn. 29 maja 1907 specjalna Komisja Biblijna Papieska wydała o tej Ewangelji następujące orzeczenie:

Św. Jan Apostoł a nikt inny jest autorem Ewangelji, noszącej jego imię; czwarta ewangelja powinna być uważana za istotne źródło historyczne, w którem znajdujemy dokładnie odnotowane słowa Chrystusa Pana. Spekulacje tendencyjne różnowierców nie katolików są pozbawione wszelkich logicznych podstaw.

Należy przypomnieć przy tej okazji, że tezy protestantów i modernistów, dotyczące Ewangelji Św. Jana, zostały surowo potępione w słynnym dekrecie „Lamentabili sine exitu" z 3 lipca 1907 roku, omawiającym modernizm.

Na froncie religijnym

Powszechne rozczarowanie.

Niektóre pisma londyńskie przyniosły w tych dniach wiadomość, że rząd sowiecki postanowił zmienić z gruntu swą taktykę w walce z religją. Według informacyj angielskich ma być położony kres za mykaniu świątyń, a ludności zagwarantowana ma być swoboda wyznania. Ponadto rząd sowiecki zamierza rzekomo odmówić swego poparcia organizacjom ateistycznym i zarządzić wydawanie duchownym wszystkich wyznań kart aprowizacyjnych na chleb i mąkę.

Rozszerzane przez prasę angielską powyższe wiadomości dotychczas z żadnej strony oficjalnie nie zostały potwierdzone i znajdują się w rażącej sprzeczności z ostatniemi krokami rządu sowieckiego na froncie religijnym. To też zarówno we Francji, jak i Anglji, gdzie sądzono, że rzekoma zmiana w polityce religijnej Sowietów jest naturalnem następstwem niedawnej akcji protestacyjnej całego kulturalnego świata przeciwko prześladowaniu religji w ZSSR, z powodu najnowszych zarządzeń rządu sowieckiego zapanowało powszechne rozczarowanie.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

82)

— Przecież ten stary pies prosił mnie o pomoc przeciw powstańcom — mruknął Guerero — a zarazem planował aresztowanie Juanity, a może i mnie samego, wiedząc, iż jestem jej opiekunem. Och, carajo!

Nagle, jak oślniewająca błyskawica stanęło przed nim pytanie: A co będzie, jeśli Juanita skazaną zostanie na śmierć? Takie wyroki już wykonywano na kobietach...

Guerero uczuł zimno pod czaszką i coś go ułapiło za krtań tak silnie, że śliny nie mógł przełknąć.

— Nie, nie to się stać nie może... — szepnął głosem zdławionym.

Szukał tedy w myślach sposobu uratowania Juanity, którą kochał całą duszą, nie zdając sobie z tego sprawy. Właściwie, nie zastanawiał się nad tem nigdy. Poznał ją przed kilku dniami. Podobała mu się jak żadna inne kobieta przedtem. Znalazł w niej coś, czego u innych kobiet nie spotkał: dumne piękno, rozum wielki i dobroć przeogromną. I od pierwszej chwili poznania tej kobiety czuł, że pomiędzy nim a Juanitą zadzierzgnęła się tajemnicza nić, która ich związała na zawsze. Nie powiedział jej, że ją kocha, bo sam nie wiedział jak to uczucie nazwać, ale czuł i jakimś podświadomym rozsądkiem ducha pojmował, że to jest ta właśnie kobieta, a nie inna, na którą w życiu czekał, nie zdając sobie z tego właściwie.

Pojmował obecnie, że Juanitę ratować musi za wszelką cenę, nawet za cenę własnego życia, tak jakby ratował swojego ojca i matkę, lub własną żonę. Nawet przez myśl mu nie przeszło, że właściwie mógłby ją pozostawić własnemu losowi.

Słońce wzbijało się coraz wyżej i zmęczony koń watażki zwolnił biegu. Guerero się obejrzał. Oddział pozostał daleko poza nim, tylko obok człapał na ogromnym mustangu nowozaciążony w szeregi powstańcze Czaja, pasterz z okolicy Monte Alban.

— Gdzie moi ludzie? — zapytał.

— Pędziłeś, senor, jak burza, i konie nie mogły nadążyć — odparł Czaja. Wloką się za nami.

— A ty, amigo, dlaczego przy mnie jesteś?

— Mój mustang wytrzyma trzy razy taką jazdę — odparł z uśmiechem Czaja — więc ci towarzyszyłem, abyś nie był sam, senor...

— Gracias, amigo. Dobrego masz konia, jeśli nadążył za moim.

— Wybrałem go z pośród tysiąca najpiękniejszych mustangów, jakie zna ten kraj, bo kocham piękne i dobre konie.

— Mówiłeś mi, amigo, że jesteś przybyszem do tego kraju i w swojej ojczyźnie byłeś oficerem?

— Tak, wodzu... Jestem Polakiem.

— Si, przypominam sobie, żeś to mówił. senor.

Jechali teraz wolno, obok siebie, aby dać koniom wypocząć i aby się zrównać z wojskiem, które za nimi jechało.

— Czy brałeś udział w jakiej wojnie? — zapytał Guerero.

— Tak. W roku 1920 walczyłem przeciwko Rosji w drugim szwadronie, drugiego pułku szwoleżerów. Dowodziłem tym szwadronem krótko, gdyż byłem ranny i kilka miesięcy lizałem się z ran w szpitali. Potem wystąpiłem z wojska i wyjechałem do Meksyku, aby szukać przygód i szczęścia.

— Pojmuję cię, senor...

— Miałem kopalnię już własną i haciendę sporą, ale mnie bandyci obrabowali ze wszystkiego, więc haciendę sprzedałem za marne pessos, a sam z resztką moich koni poszedłem w góry, na hale trawiaste i tam żyłem lat kilka, szukając złota. Szło mi nietego. Zasłyszałem o powstaniu przeciw Callesowi, a jako katolik poczuwałem się do obowiązku walczenia przeciwko tym, którzy religję Chrysusa niszczą...

Guerero zatrzymał konia i podając dłoń Czaji, zapytał:

— Czy wiesz, co mi uczynił gubernator z Oaxaca?

— Wiem.

— Czy pójdziesz, senor, ze mną, strzemię w strzemię, dłoń w dłoń, aż do zwycięskiego końca, jak wojownik prawdziwy?

— Pójdę...

— Gracias! Czułem zaraz, iż będziemy przyjaciółmi.

— Ja także — zaśmiał się Czaja swoim szczerym, szerokim uśmiechem.

— Walka będzie ciężka i nieubłagana — mówił Guerero w jakiemś ponurem zamyśleniu — bo i my nie będziemy dawali pardonu i nam go nie dadzą. W takiej wojnie można wszystko przegrać i wiele wygrać. Gdy którego z wodzów powstania rząd pochwyci, ten już świata nie zobaczy, ale i my robić będziemy tak samo... Podoba ci się. senor, taka wojna?

— Nie bardzo. Ale wolę walkę na śmierć, aniżeli udawanie walki na śmierć.

— Słusznie! Obejmiesz komendę nad trzystu ludźmi i stworzysz z nich oddział pościgowy z karabinami maszynowemi, a może i z artylerją. Znasz się na tem, amigo?

C. d. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Osobliwość

ŻĄDANIA P. KIEROWNIKA URZĘDU

Ks. Adamski w szeregu artykułów w „Rolniku - Spółdzielcy“ wyjaśnia jak wielkie ma zasługi spółdzielczość w Polsce; widocznie nie czytają tego pisma kierownicy urzędów skarbowych, a szkoda, bo np. jeden z nich zażądał od spółdzielni w marcu 1930 r. przywiezienia mu (9 kilom. końmi) ksiąg handlowych na podstawie ustawy o podatku obrotowym, a w lipcu 1930 zażądał przywiezienia tych samych ksiąg na zasadzie ustawy o podatku dochodowym.

Ponieważ jest wielka rozmaitość podatków, więc można oczekiwać w tym roku dalszego ciągu takich żądań, które pozbawiają spółdzielnię na pewien czas niezbędnych książek, narażają na wydatki i odrywają urzędnika od pracy. W dodatku drugie żądanie wystosował p. kierownik pocztówką niefrankowaną, za którą spółdzielnia zapłaciła karę pocztową i która wskutek nieofrankowania nadeszła z dużem opóźnieniem, przed ostatecznym terminem dostarczenia książek.

Trzeba jeszcze mieć na uwadze, że dana spółdzielnia według prawa nie jest obowiązana płacić ani podatku od obrotu, ani podatku od dochodu.

NOWE ZNACZKI

Po 75 gr. i 5 gr.

Z dniem 1 lipca r. b. zostały wprowadzone znaczki pocztowe wartości 75 gr. do uiszczania opłat pocztowych oraz znaczki dopłaty wartości 5 gr. do pobierania opłat dodatkowych za przesyłki opłacone nienależycie.

Wywóz mięsa do Włoch

Rokowania o konwencję weteryna ryjną.

W związku z rozpoczynającemi się w Rzymie rokowaniami o zawarcie konwencji weterynaryjnej z Italją do Rzymu udają się, jako delegaci polscy, naczelnik Wydziału M. P. i H. p. Sidney-Sadowski, oraz z Departamentu Weterynarji Min. Rolnictwa dr. Jan Kiszkiel. Radca handlowy ambasady italskiej w Warszawie dr. Menotti Corvi w dniu wczorajszym wyjechał już do Rzymu. Poza delegacją polską udają się do Rzymu i Medjolanu dyrektor Syndykatu Polskich Eksporterów Trzody Chlewnej i Bydła — p. J. Litwinowicz w celu zorganizowania regularnej obsługi rynku italskiego mięsem, bydłem i nierogacizną polską po ewentualnem podpisaniu konwencji.

Zjazd

Związku Izb Przem. - Handlowych

Na dzień 7 lipca r. b. został zwołany do Poznania kolejny Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych. Na porządku dziennym obrad znajdzie się szereg aktualnych spraw gospodarczych, a m. in. ważne zagadnienia eksportowe.

Na 100 mili. złotych

Zamówienia sowieckie w Polsce.

Rokowania, prowadzone od dłuższego czasu pomiędzy organizacjami handlowemi Sowietów a polskiemi hutami żelaznemi w sprawie dostawy żelaza dla Z. S. S. R., dobiegają końca. Obecnie toczą się narady nad sprawą podziału wykonania zamówienia pomiędzy zakładami przemysłowemi. Ogólna ilość zamówionego żelaza sięga 250.000 ton wartości około 2 milj. funt. sterl.

W ŚROD WYDAWNICTW

Wyszedł z druku Nr. 2/3 rok VI dwumiesięcznika „Organizacja Pracy w Rolnictwie“, organ Sekcji Rolnej Instytutu Naukowej Organizacji pod redakcją H. Ohrta o treści następującej: St. Nieciengiewicz: „Preliminarze robót“. Inż. J. Wajic ki: „W sprawie młocki“. N. K.: „Ilość potrzebnych sił roboczych i rozkład robót w zależności do stosunku upraw“. „Jak uczyć praktykantów naukowej organizacji pracy“. H. O.: „Co robić z nadmiarem ziemniaków?“. H. O.: „Liczby orjentacyjne“. Z Towarzystw i Instytucyj. Przegląd Czasopism. Poradnik. Kronika i Rozmaitości.

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY

Dolar St. Zjedn. 8.88 i pół (sprzedaż 8.90 i pół, kupno 8.86 i pół).

Belgja 124.54 (sprzedaż 124.85 kupno 124.23). Holandja 358.70 (sprzedaż 359.60, kupno 357.80); Londyn 43.30 i jedna czwarta (sprzedaż 43.47 i jedna czwarta, kupno 43.25); Nowy Jork 8.909 (sprzedaż 8.929, kupno 8.889); Paryż 35.05 (sprzedaż 35.14, kupno 34.96); Praga 26.43 i trzy czwarte (sprzedaż 26.52 i jedna czwarta, kupno 26.39 i jedna czwarta); Szwajcarja 172.95 (sprzed. 173.38 kupno 172.52); Włochy 46.74 (sprzedaż 46.86, kupno 46.62); Wiedeń 125.93 (sprzedaż 126.24, kupno 125.62).

Obroty dewizami małe. Tendencja dla dewiz europejskich mocniejsza. Dolar w obrotach prywatnych 8.889, rubel złoty 4.61 i jedna czwarta, rubel srebrny 1.75, rubel w bilonie rosyjskim 0,75, gram czystego złota 5.9244.

W obrotach międzybankowych Berlin 212.69.

PAPIERY PROCENTOWE.

7 proc. poż. stabilizacyjna 88.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 60.50; 10 proc. poż. kolejowa 102.50; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajow. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy 59.75 — 59.50; 8 proc. L. Z. Warszawy 77.75 — 77.50.

AKCJE.

Bank handlowy 110.00; Bank Polski 159.25; Węgiel 45.00; Lilpop 23.00; Haberbusch 110.00.

Wszerz i wzdłuż

RADOSNA TWÓRCZOŚĆ.

Spotykam dobrego przyjaciela. Upał zieje jak z rozpalonego pieca, niechce się poprostu mówić, wstępujemy przeto na jakiś mazagran.

Oczywiście, stereotypowe, senne jak mucha opisy trucizny:

— Co słychać?

— Ano, czekaj, opowiem ci o radosnej twórczości.

— Dziękuję, może coś ciekawszego... Albo wogóle nic nie mów.

— Nie, nie! Otóż, potrzebowałem dla syna tak zw. wypis przynależności do ksiąg stałej ludności. Rozpoczęła się wędrówka po biurach i urzędach, od Anasza do Kaifasza. Wreszcie jakaś dobroczynna dusza konkluduje:

— To wszystko na nic. Musi pan napisać do Magistratu miasta, gdzie się pan rodził.

— We Włocławku.

— Pisz pan.

Piszę, posyłam marki i błagam: sprawa jest terminowa, pilna, związana z wyjazdem. Proszę o możliwie rychłe załatwienie mojej prośby. Czekamy tydzień, dziesięć dni — nic. Termin wyjazdu się zbliża, czekać dłużej nie można. Biegnę ponownie do ekspozytury starostwa przy Komisarjacie Rządu. Wyłuszczam swoją niedolę i proszę o radę.

— Poco pan pisał, my to załatwiamy na miejscu. Mareczek stemplowych za 7 i pół złotego i — gotowe.

Istotnie, ów nieszczęsny odpis dostaję.

A prześwietny Magistrat m. Włocławka milczy.

Wreszcie akurat w dwa tygodnie przychodzi urzędowa koperta. „W załatwieniu prośby pana z dnia i t. d.“...

— Mój kochany, czy to nie jest radosna twórczość. Kosztowało mnie to dziesięć złotych, plus tramwaje, dorożki, czas i wreszcie po 14 dniach dostałem papierek, który „radosny“ urzędnik magistracki załatwiał no, powiedzmy sobie, 10 minut.

— Ciebie to jeszcze dziwi?

— Nie, tylko widzę, że wszystko jest taką samą blagą, jak ten mazagran zrobiony nie na kawie, ale na najgorszej chyba cykorji.

I. Raca.

Z ŚWIATA

KSIĄŻĘCA EKSPERTYZA

SPRYTNY ANTYKWARJUSZ

Szwedzki następca tronu jest doskonałym znawcą sztuki. Interesuje go specjalnie ceramika chińska. Na ten temat opowiadają następujące zdarzenie, jakie przytrafiło się następcy tronu w Londynie.

Przechodząc koło antykwarjatu, zaszedł on do środka i począł dokładnie badać zapomocą lupy jakąś filiżankę chińską, jak głosił napis, z XV wieku. Po kilku minutach badań uczynił ruch głową aprobujący i powiedziawszy: „Tak, jestto prawda“ — opuścił sklep.

Na drugi dzień antykwarjusz badaną przez księcia filiżankę wystawił w oknie z następującym napisem: „Zbadana przez następcę tronu szwedzkiego“ i dla dodania większej wartości ekspertyzie wyznaczył poczwórną za nią cenę.

Novem porcis

Regulowanie długości snu.

Dużo się mówi o stosowaniu snu zależnie od rodzaju zajęć. W jednej ze starych ksiąg znajdujemy następującą receptę:

Sex omnibus: sześć godzin dla wszystkich. **Septem aegris:** siedm godzin dla chorych. **Pigris concedi tur octor:** leniwym pozwala się na osiem godzin. **Novem porcis:** dziewięć godzin dla prosiąt.

Należy dodać, że życie dawniej mniej było nerwowe, niż dzisiaj.

Zamarzł na śmierć

Wśród upalnego czerwca.

W tych dniach, obfitujących w straszliwe upały, zginął w Austrji pewien robotnik wskutek... zamarznięcia.

Robotnik ów był zajęty w jednej z fabryk, wyrabiających maszyny wytwarzające sztuczny lód. Kilka takich maszyn ustawiono w piwnicy fabryki dla wypróbowania ich. Dozorował je ów. robotnik.

Przed kilku dniami znaleziono go rankiem nieżywego pomiędzy maszynami na podłodze. Przywołany lekarz stwierdził śmierć wskutek zamarznięcia. Bliższe badania wykazały, że robotnik, znajdując się wśród maszyn, uderzył się w głowę, wskutek czego straciwszy przytomność upadł. Nim ofiara odzyskała przytomność, zamarzła na śmierć.

Z Teatru Narodowego

„NIEBIESKI LIS“ komedja w 3-ch aktach Fr. Herczega. Tłumaczenie Niny Niovilli. Reżyserja J. Warneckiego. Dekoracje W. Drabika.

W błahostce komedjowej, którą nam Teatr Narodowy odegrał na upały, jest taki aforyzm znamienny: „Miłość mija, a włosy zostają“. Widzimy odrazu, że „Niebieski Lis“ wieje kitą swoich paradoksów ku idealizmowi. Trzeźwy albowiem werzym empiryczny nakazywałby rzec raczej: „Miłość mija, a z nią i włosy przeważnie“.

Otóż, mamy tu jakby w streszczeniu ducha i styl utworu: — jest to idealizacja miłostki, drobniutkie filozofowanie na temat przestarzałego „trójkąta“, który w czasach modnego kubizmu rozrósł się do rześciania, a później, straciwszy liczbę swych kątów i ścian, stał się bezkształtną, niegeometryczną już nawet bryłą.

W komedjach nowszych przestało się o nim mówić, bo przeszedł do kategorji spraw, o których się nie mówi.

W kanikularnej posusze Teatr Narodowy schwycił się jak deski ratunku wątłutkiej komedyjki węgierskiej, wydobytej z magazynów już nawet nie Rozmaitości, lecz Teatru Letniego, gdzie przed laty p. Gryficz - Mielewska zachwyciła Warszawę w roli Ilony.

Dla tej postaci, najwartościowszej w sztuce, Teatr Narodowy odważył się wznowić tę sztukę, niezbyt odpowiednią w repertuarze poważnym. Rachuby kierownictwa usprawiedliwiało tym razem posiadanie mistrzyni djalogu i stylu komedjowego, p. Mieczysławy Ćwiklińskiej.

Jej, oczywiście, powierzono rolę główną. Znakomita artystka zamiast roztęsknionych niedomówień i zamiast nastrojowego liryzmu swojej poprzedniczki — uwydatniła w Ilonie przedewszystkiem instynkt kobiecy oraz powabną praktyczność w opanowywaniu serc męskich.

Obecna Ilona nie miała ani chwili akcentów tajonej trwogi i matkowanej rozpaczy, gdy kochany przez nią człowiek odrywał się od niej na długo. Nawet w tych chwilach p. Ćwiklińska nadawała swojej Ilonie akcenty pobłażliwości kobiecej, wabiąc mężczyznę, będącego wiecznym dzieciakiem, który im więcej kocha, tem więcej kaprysi.

Rozgrymaszonym zazdrośnikiem był p. Różycki, jakby stworzony na typowego męża z komedji starościeckiej. Autor odnowił nieco tę ograną postać, postawiwszy ją w nowe warunki: — ten kochanek, mianowicie, przemawia i moralizuje jak typowy mąż, a jest przytem zaślepiony i krótkowzroczny jak przystało na domowego tyrana.

Oficjalny małżonek, — według konsekwentnych przesunięć kompozycyjnych Herczega, — jest natomiast wyrozumiałym rezonerem, protegującym nową miłość swojej żony i pilnującym, aby nie zeszła na bezdroże — romansu bez miłości. Sam ów mąż obarczony wiedzą i nauką, potrzebuje przedewszystkiem porządku i hygjenicznej kuchni... Z cichym więc heroizmem dobrego serca i zakatarzonych kiszek zamienia namiętną i subtelną Ilonę na gospodarną Lizę, jakby stworzoną na kapłankę ogniska kuchennego.

Tę postać odegrała p. Gromnicka z odpowiedniem zacięciem i karykaturalną werwą, tworząc wcielenie polsko - węgierskiej dulszczyzny.

Po linji śmiałej karykatury poszedł też p. Biegański w roli łysawego kolekcjonera włosów, które jakoby miłość konserwuje.

P. Brydziński usiłował pogłębić nieodpowiednią dla siebie rolę rezonera Paulusa. Znakomity artysta „ibsenizował“ Herczega, zamiast go, — w myśl intencji autora, — raczej „paryżanizować“ czy „Caillavet'yzować“.

Bądźcobądź, strona aktorska stała na wysokim poziomie, lubo reżyser p. Warnecki zbytecznie wyjaskrawił typy i sytuacje komiczne. Większość publiczności nie będzie się jednak na to uskarżała.

St. Miłaszewski.

Polskie Linje Lotnicze
„LOT"
Rozkład lotów

Ważny od 1 czerwca do 31 sierpnia 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.40 17.50	o. Warszawa p. Gdańsk	p. o.	8.00 6.00	
	8.30 11.00	o. Warszawa p. Lwów	p. o.	15.20 12.50	
	13.00 15.00	o. Warszawa p. Katowice	p. o.	12.30 10.30	
	16.15 18.15	o. Katowice p. Poznań	p. o.	1 .10 8.00	
	16.15 15.15	o. Warszawa p. Bydgoszcz	p o.	10.00 8.00	
	** 15.30 17.10 17.30 18.30	o. Katowice p. Brno o. Brno p. Wiedeń	p. o. p. p.	** 10.00 8.20 8.00 7.00	
	* 15.30 18.00	Katowice p. Wiedeń	o.	* 10.00 7.30	
10.45 11.30	15.40 16.25	o. Katowice p. Kraków	p. o.	10.00 9.15	15.00 14.15
*** 12.30 14.00 14.30 17.10 17.30 18.50	* 11.30 13.00 13.30 16.10 16.30 17.50	o. Lwów p. Cernaŭti o. Cernaŭti p. Galati o. Galati p. Bucuresti	p. o. o. o. p. o.	** 12.20 10.50 10.20 7.40 7.20 6.00	*** 13.20 11.50 11.20 8.40 8.20 7.00

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.
** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.
*** czas wschodnio-europejski
o. odlot
p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:
Gdańsk — Warszawa — Lwów — Cernaŭti — Galati — Bucuresti lub z powrotem
Poznań — Warszawa — Gdańsk lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.
Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem.
Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem.
Poznań — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Bydgoszcz — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.
Gdańsk — Warszawa — Katowice Wiedeń lub powrotem.
Lwów — Warszawa — Poznań lub z powrotem.
Lwów — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

Niniejszym poszukuje się adresu Henryka Artura Ciąglińskiego, syna Franciszka i Henryki z Wołyńskich, urodzonego w roku 1895 w Winnicy.

Osoby mogące udzielić jakichkolwiek wiadomości w sprawie wyżej wymienionego, uprasza się o zgłoszenie pisemne do „Łódzkiej Agencji Wydawniczo - Reklamowej". Łódź, Piotrkowska 85, pod „K. W.".

RUTYNOWANA GOSPODYNI poszukuje posady na wyjazd na probostwo bez różnicy gdzie. Zgłaszać się proszę Aleje Jerozolimskie 97 m. 18. Zwierzchowska

Gdzie można najtaniej kupić?

KURSY MLECZARSKIE

PRACA KÓŁEK ROLNICZYCH W LISKOWIE

(Korespondencja własna).

W dniach 17 i 18 czerwca r. b. odbył się egzamin absolewntów V-tego pięciomiesięcznego kursu mleczarskiego, przeprowadzonego przez stałe kursy mleczarskie w Liskowie, utrzymywane przez Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Kursy te mają na celu przygotowanie kandydatów na pracowników w dziedzinie mleczarstwa wogóle a spółdzielczego w szczególności.

Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, przejmując stałe kursy mleczarskie w Liskowie, prowadzone przez Centralne Towarzystwo Rolnicze poczyniło wszelkie możliwe środki, aby zapewnić kursom wybitne siły nauczycielskie oraz dobre kierownictwo, pozatem niezbędne pomoce naukowe.

Zajęcia praktyczne odbywali uczniowie w laboratorjum kursów oraz w parowej mleczarni spółdzielczej w Liskowie.

W pierwszym dniu egzaminu uczniów odwiedziła Kursy Mleczarskie w Liskowie wycieczka naczelników i inspektorów wojewódzkich wydziałów rolniczych na czele z p. inż. Stefanem Królikowskim, Dyrektorem Departamentu Min. Rolnictwa oraz pp. E. Bairdem, K. Wojno i Krzyżewskim —Naczelnikami Wydziałów Min. Rolnictwa.

W wyniku egzaminów z przedmiotów objętych programem kursu, na ogólną ilość 31 kandydatów wydano świadectwa ze stopniami:

2 kursistom ze stopniem celującym, 2 ze stopniem b. dobrym, 8 ze stopniem dobrym, 10 ze stopniem dostatecznym, 5 ze stopniem dostatecznym z warunkiem, iż świadectwo zastanie im wydane po odbyciu dalszej praktyki, 4 kursistom przyznano stopień niedostateczny, zalecając im bądź odbycie całego następnego kursu, bądź kursu dokształcającego.

Na uroczystości rozdania świadectw i zamknięcia kursu, odbytej dnia 18 czerwca r. b. przemówienia pożegnalne do kursistów wygłosili pp.: kierownik kursu inż. Cesul, kierownik Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. Al. Zacharski i ks. prałat Bliziński, twórca i kierownik instytucyj społecznych.

Dzięki temu kursowi szeregi pracowników mleczarskich zasilone zostały kilkudziesięcioma wybitnemi jednostkami.

O kandydatów bądź na kierowników, bądź na zastępców lub praktykantów, spółdzielnie mleczarskie proszone są o zwracanie się do inspektoratu mleczarstwa Wydziału Spółdzielczości C. T. O. i K. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30.

Przed rozpoczęciem następnego normalnego kursu mleczarskiego odbędzie się w czasie od 15 września do 21 listopada kurs dokształcający dla kierowników spółdzielni mleczarskich.

Zgłoszenia na ten kurs kandydaci winni nadsyłać jaknarychlej do Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych (Wydział Spółdzielczości) w Warszawie, Kopernika 30. K.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Posiedzenie rady nadzorczej Banku Rolnego. — Normalne posiedzenie rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego zostało zwołane do Gdyni, a to w celu umożliwienia wszystkim członkom Rady zwiedzenia niedawno uruchomionej przez Państwowy Bank Rolny chłodni portowej. Posiedzenie zagaił prezes Państw. Banku Rolnego, p. Seweryn Ludkiewicz, poczem wygłosił sprawozdanie z działalności Banku naczelny dyrektor p. Staniszewski.

W przemówieniu swem p. dyr. Staniszewski podkreślił, iż mimo kryzysu gospodarczego w kraju, działalność Państw. Banku Rolnego rozwija się nieustannie i bodaj najintensywniej z instytucyj bankowych w Polsce. Podczas dyskusji obszernie omawiana była sprawa emigracji.

Po obradach wszyscy członkowie rady zwiedzali chłodnię portową, port gdyński i jego urządzenia.

TCZEW.

Protest kolejarzy. — Odbywa się tu zjazd dalegatów okręgu gdańskiego zjednoczenia kolejowców polskich. Na zjazd przybyło 123 delegatów z 54 oddziałów. Zjazd uchwalił rezolucję, potępiającą postępowanie naszych sąsiadów w ostatnich zajściach granicznych, oraz wyraził protest przeciwko zakusom niemieckim i, gotowość obrony nienaruszalności granic zachodnich.

RADY STAREGO LEKARZA

TUSZE

Podczas upałów obecnych ludzie pragną za każdą cenę ochłody. Obok kąpieli bardzo celowe są tusze, oczywiście tam, gdzie są one do dyspozycji. Działanie tuszu jest odmienne od działania kąpieli. Tusz nietylko ochładza i oczyszcza pory w naszem ciele, lecz jest także pewnego rodzaju masażem skóry i naczyń krwionośnych, wykonywanym przez uderzanie spadających kropel wody na ciało. Również wywiera tusz dodatnie działanie na nerwy, co ma szerokie zastosowanie w wodolecznictwie.

Mając powyższe na względzie, należy przy stosowaniu tuszu zwrócić uwagę na pewne szczegóły, ważne dla zdrowia.

Osoby nerwowe nie mogą używać tuszów w postaci strumienia wody, uderzającego pod silnem ciśnieniem (tak zwany bat), gdyż to powoduje podrażnienie nerwów. Natomiast u osób otyłych stosowanie tego rodzaju tuszu daje doskonałe skutki. Nerwowcy powinni również unikać tuszu zbytnio zimnego, który również drażni nerwy.

Osoby, które dopiero zaczynają brać tusze, powinny stosować je stopniowo. Pierwszego dnia należy zlewać stopy i nogi. Następnego dnia plecy, trzeciego — piersi i brzuch. Dopiero po tych wstępnych tuszach, mających na celu stopniowe przyzwyczajenie organizmu, można zlewać całe ciało. W każdym jednak razie nie powinno się nigdy zlewać głowy, którą należy ochraniać od spadającej wody, ewentualnie osłaniać przy pomocy przykrycia.

Po zastosowaniu zimnego tuszu konieczną jest przechadzka trwająca około dwudziestu minut, niezbyt szybka.

Stosowanie perjodyczne tuszy lokalnych, jak dolny natrysk, płaszcz i t. p., powinno być dokonywane tylko za poradą lekarza specjalisty, gdyż wkraczają one już w zakres wodolecznictwa. To samo dotyczy tuszów o zmieniającej się temperaturze.

WOJ. POLESKIE.

BRZEŚĆ.

Huragan. — Dnia 28 czerwca r. b. o godz. 4 popołudniu szalała nad Brześciem straszna burza. O sile huraganu świadczą poprzewracane przy ul. Jagiellońskiej słupy telegraficzne w ilości 14 sztuk. Jednym z upadających słupów została zabita mieszkanka Brześcia n/B. Magulca Szrajor.

WOJ. WOŁYŃSKIE

DUBNO.

Krwawy samosąd. — Od dłuższego czasu zdarzały się w wiosce Białogródka liczne kradzieże, zwłaszcza inwentarza żywego. Miejscowi gospodarze chcąc wreszcie położyć kres kradzieżom, zaprowadzili wzmocnioną wartę i wkońcu udało im się schwytać złodzieja na gorącym uczynku. Był to mieszkaniec sąsiedniej wioski Białozórki Aksenty Mikołajczuk, zawodowy koniokrad, karany kilkakrotnie więzieniem.

Na wieść o schwytaniu złodzieja zebrał się tłum, który rzucił się na niego, bijąc go kłonicami i kijami, dopóki ten nie wyzionął ducha. Sprawami krwawego samosądu zajęły się władze policyjne.

Piorun zabił 2 osoby. — W dniu 26 ub. m. w kolonji Zielone Bagno zdarzył się tragiczny wypadek. Podczas szalejącej burzy piorun uderzył w dom kolonisty niemieckiego Alberta Krasina, zabijając przy wieczerzy gospodarza domu i jego córkę Fedrę. Od uderzenia pioruna powstał pożar, który strawił cały dom Krasina wraz z zabudowaniami. Przybyła na ratunek straż pożarna wydobyła w pod palących się resztek domu tylko zwłoki nieszczęśliwego ojca i córki.

KOWEL.

Zbrodnia obłąkanego. — We wsi Niecy, pow. kowelskiego miejscowy gospodarz Mikołaj Rudka od dłuższego czasu cierpiał na chorobę umysłową, która ostatnio doszła do punktu kulminacyjnego. Przed kilku dniami Rudka owładnięty atakiem szału, porwał za siekierę i kilku uderzeniami zamordował swą żonę Tacjanę i sąsiada T. Kieszczerynę, który chciał obezwładnić furjata. Rudkę z trudem skrępowano i unieszkodliwiono

BARANOWICZE.

Katastrofa samochodowa. — Dn. 28 b. m. przejeżdżała przez teren powiatu na dwóch samochodach wycieczka wojskowa 78 p. p. stacjonowanego w Baranowiczach. Na 17 klm. szosy Białowieża — Prużany, samochód, prowadzony przez plk. Sokoła - Szachina, wskutek defektu kierownicy uderzył o słup telegraficzny i wywrócił go, a samochód wpadł do rowu. Z jadących samochodem kpt. Wojtkiewicz, wskutek przygniecenia doznał złamania czaszki i poniósł śmierć na miejscu obrażeń doznali p. Szpalowa i mjr. Dul z 78 p. p.

WOJ. BIAŁOSTOCKIE

WOŁKOWYSK.

Śmierć od pioruna. — Na łąkach pod Nowym Dworem, (pow. wołkowyski) w czasie onegdajszej burzy piorun trafił w prowizoryczną budę, w której znajdowali się trzej kosiarze. Od pioruna zapaliła się buda i w płomieniach zginęli 24-letni Bujko Ignacy i 68-letni Bujko Marcin. Trzeci kosiarz Szałkiewicz Józef doznał lekkich poparzeń.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Klęska pożarów. — Donoszą o groźnych klęskach pożaru, które w ostatnich dniach nawiedziły kilka powiatów województwa poznańskiego.

M. in. duże szkody wyrządził pożar w pow. leszczyńskim, gdzie w Karchowie spłonął młyn motorowy. W pow. czarnkowskim spłonęło kilka budynków w pow. inowrocławskim i śremskim ofiarą pożogi padło kilka gospodarstw rolnych.

W pow.: szubińskim i wrzesińskim oraz międzychodzkim pożar wyrządził wielkie szkody. W powiecie międzychodzkim spłonął m. in. młyn. Co do kilku wymienionych pożarów zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony.

W pow. obornickim i wolsztyńskim zaszło kilka wypadków pożaru od pioruna. Straty wyrządzone przez pożary wynoszą setki tysięcy złotych.

Dwa trupy. — Ubiegłej nocy pociąg pośpieszny, idący od Ostrowa ku Kaliszowi najechał tuż za Ostrowem na samochód, kierowany przez szofera Sierunia, w którego towarzystwie jechał Edmund Trafała. Sierunia nie zauważył, że barjera kolejowa jest zamknięta i przełamawszy ją, wjechał na tor w chwili, kiedy przejeżdżał pociąg.

Wskutek zderzenia auto uległo zupełnemu rozbiciu, a Sierunia, wyrzucony z ogromną siłą daleko w bok, doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Ten sam los spotkał Trafałę, którego przejechał pociąg. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie nadużycie alkoholu przez szofera.

WOJ. TARNOPOLSKIE

BRZEŻANY.

Tragiczne zajście. — W niedzielę dnia 30 czerwca w Brzeżanach po obchodzie 400-lecia założenia miasta, równocześnie 125-lecia istnienia gimnazjum tamtejszego, doszło do następującego zajścia:

Po obiedzie, wydanym przez miasto w ujeżdżalni wojskowej, przez sale przechodził Bronisław Czapliński, komendant obwodu Związku Strzeleckiego W pewnej chwili podszedł do niego kapitan 6 p. lotniczego we Lwowie, Aleksander Majewski, prosząc go na chwilę do garderoby.

Gdy tam weszli kpt. Majewski, nic nie mówiąc, uderzył dwa razy w twarz Czaplińskiego, a następnie po słowach Czaplińskiego: „Jestem bezbronny, honoru dochodzić będę na innej drodze", wyjął z kieszeni braunina, zarepetował i z oddalenia 2 kroków strzelił do Czaplińskiego Kula trafiła Czaplińskiego w lewą pierś i utkwiła w kręgosłupie.

Czaplińskiego przewieziono natychmiast do szpitala i dokonano wyjęcia kuli. Bawiący na miejscu szef żandarmerji wojskowej, pplk. Bałaban i prokurator wojskowy mjr. Urzędowski zarządzili aresztowanie kpt. Majewskiego. Przewieziono go do Lwowa, gdzie osadzono w więzieniu.

Tło zajścia jest narazie nieznane.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Kurs Akcji katolickiej. — W niedzielę, dn. 22-go ub. m., odbył się w Wilnie kurs dla delegatów tymczasowych komitetów parafjalnych z pow. wileńsko - trockiego. Kurs ten, trwający jeden dzień, zgromadził 90-ciu delegatów. Podczas kursu zostały wygłoszone referaty ideowe, propagandowe i wreszcie referaty, mówiące o parlamentarności i formalności obrad.

Ks. szambelan Olszański, prezes Akcji katolickiej, wygłosił referat n. t. „Istota Akcji katolickiej", ks. dyr. Kafarski mówił n. t. „Rola i program prac tymczasowych komitetów Akcji katolickiej" oraz „Jak organizować stowarzyszenia męsko katolickich i kobiet katolickich"; p. Andruszkiewicz wygłosił odczyt n. t. „Akcja katolicka wśród stowarzyszeń młodzieży polskiej" oraz p. Bernard Rusiecki n. t. „Forma parlamentarna i biurowość".

Obecni okazali olbrzymie zainteresowanie sprawą akcji katolickiej.

Godnem podkreślenia jest fakt, że delegaci pow. wileńsko - trockiego zwrócili uwagę na zbyt małą ilość pism katolickich na Wileńszczyźnie, podczas gdy wszelkie inne pisma są tu szeroko kolportowane.

Czerwone pociechy. — Z Mińska donoszą, iż w sowieckim zakładzie wychowawczym „Krasnaja Mołodież" podczas wykładu wynikła sprzeczka między nauczycielem a uczniem, która szybko zamieniła się w krwawą bójkę. Uczniowie poranili ciężko nożami wykładowcę i dyrektora oraz postrzelili woźnego zakładu.

WOJ. LUBELSKIE

LUBLIN.

Partyjne wyroki śmierci. — Przed paru tygodniami w Radzyniu Podlaskim w niezwykle bestjalski sposób zamordowany został mieszkaniec Międzyrzecza, Dawid Siedlarz. Siedlarz należał do partji komunistycznej żydowskiej, w Międzyrzeczu. Przed dwoma miesiącami wycofał się z szeregów komunistycznych.

Członkowie partji, obawiając się aby ich Siedlarz nie zdradził, postanowili go usunąć. Kilkakrotne zamachy na Siedlarza nie dały jednak pożądanego rezultatu. Siedlarz zawsze wychodził z zamachu cało.

Dopiero 31 maja Siedlarz padł ofiarą zemsty komunistów. Do Międzyrzecza przyjechał dawny kolega Siedlarza, niejaki Kahan, który spotkawszy go na ulicy, zaprosił na obiad a następnie zwabił do Radzynia

Po dłuższej libacji kompani Siedlarza wciągnęli go do małej, bocznej uliczki i tam rzucili się na niego z nożami, zadając mu 18 ran, prawie wszystkie śmiertelne, poczem zbiegli.

Na krzyk Siedlarza zbiegli się ludzie, którzy przenieśli broczącego krwią Siedlarza do szpitala, gdzie wkrótce skonał.

Za sprawcami mordu wysłano natychmiast pościg. Dwóch z morderców ujęto i osadzono w więzieniu, jeden z nich jest właśnie Kahan. W związku z tą sprawą aresztowano dalszych kilkanaście osób z Radzynia, Międzyrzecza i okolic.

WOJ. ŚLĄSKIE

KRÓLEWSKA HUTA.

Wiece komunistów. — Dnia 1 b. m. przez południem posłowie komunistyczni do Sejmu Śląskiego, Wieczorek i Komandor urządzili wiec na górze Redena w Królewskiej Hucie. Na wiec przybyło około 200 osób. Obaj posłowie przemawiali na temat besrobocia, przyczem nie obeszło się bez antypaństwowych wystąpień tak, że policja zmuszona była wiec rozwiązać. Na 2 b. m. na godz. 6-tą frakcja komunistyczna zwołała wiec w Sosnowcach.

Co słychać w Warszawie?

NIEPOTRZEBNY.... A JEDNAK ISTNIEJE

OPINJA MAGISTRATU W SPRAWIE PODATKU OD SPOŻYCIA

Rada miejska przesłała magistratowi do wydania opinji memorjał Stow. zawodowych właścicieli zakładów restauracyjnych w Warszawie w sprawie pobierania podatków od publicznych zabaw i rozrywek.

Na ostatniem posiedzeniu magistrat uchwalił zakomunikować radzie, że w myśl obowiązujących przepisów, wspomniany podatek od osób, bawiących po godz. 24 w przedsiębiorstwach z wyszynkiem trunków, winien pobierać właściciel przedsiębiorstwa i że za należyty pobór i uiszczenie podatku do kasy miejskiej odpowiedzialne są osoby, którym udzielono koncesji na prowadzenie omawianych przedsiębiorstw.

System pobierania podatku od wszystkich osób bawiących w restauracjach w wysokości 1 zł. 50 gr., zamiast poprzedniego systemu procentowego obliczania podatku od rachunków, był wprowadzony na prośbę restauratorów i po porozumieniu się z nimi. Magistrat nie projektuje narazie powrotu do dawnej procentowej formy pobierania podatków.

Magistrat uznaje, że pobór tego podatku jest kosztowny i wywołuje niepożądane scysje z publicznością i personelem restauracji, wobec czego zasadniczo podatek ten winien być zniesiony i zastąpiony przez inne źródło podatkowe. Stanowi to obecnie przedmiot rozważań wydziału finansowo-podatkowego.

Zważywszy jednak, że dość znaczne wpływy z omawianego podatku (765,041 zł. 85 gr. w roku 1929/30), stanowią poważną pozycję w budżecie miasta, magistrat nie widzi w obecnej chwili możności zaniechania, poboru tego podatku.

Wypadki

SMUTNY PLON CZERWCA. W ub. miesiącu według raportów policyjnych targnęło się na życie w Warszawie 114 osób, w tej liczbie 29 z wynikiem śmiertelnym, t. j. zmarły na miejscu, lub w kilka dni po przewiezieniu do szpitala. W roku 1929 w tymże miesiącu zamachów samobójczych było 108, w tej liczbie również 29 — na śmierć. — Wskutek katastrof i przejechań samochodowych lub motocyklowych w czerwcu r. b. poniosło śmierć 7 osób, rannych zaś było 95. — W roku 1929 w tymże miesiącu było zabitych 7 osób, rannych zaś — 68. — Wskutek wypadków tramwajowych w ub. miesiącu śmierć poniosły 2 osoby, 28 za było rannych. Wreszcie wskutek wypadków kolejowych w Warszawie lub pod miastem rannych było 15 osób, 2 zas poniosły śmierć. Zabójstw lub morderstw było 6. Ofiarą kąpieli w Wiśle, w gliniankach i w sadzawkach w Warszawie lub pod miastem padło 32 osoby. — Kasiarze w ub. miesiącu operowali 1 kasę, zabierając 300 zł. gotówką. Do drugiej dobierali się, lecz, nie zdoławszy jej przebić — dali za wygraną. — Dodać należy, iż ubiegły miesiąc w związku z ustaleniem się pogody i wzmożonym z tego powodu ruchem kołowym — zaznaczył się zwiększoną liczbą wypadków samochodowych. Gdy w maju r. b. było rannych 81 osób, zabitych zaś 5, to w czerwcu — 95 rannych i 7 zabitych.

NERWOWY INTERESANT. 21-letni Stanisław Pawłowski, robotnik, zamieszkujący przy matce (Leszno 75), wracając do domu na rowerze, zsiadł przed bramą i prowadząc maszynę, wchodził na podwórze. W tym momencie ze znajdującego się w tymże domu kantoru zakładu rekauczukowania i wulkanizacji opon i dętek „Fires“ — wychodził tyłem interesant i natknął się na rower Pawłowskiego. Odwróciwszy się krewki interesant obrzucił P. wymysłami za nieuwagę i nienamyślając się wiele t. zw. „bykiem“ uderzył go w piersi, a ręką — w twarz z takim impetem, że P. upadł na bruk i doznał stłuczenia prawej reki. Nie poprzestając na tem, nerwowy interesant wezwał policjanta, prosząc go o spisanie protokułu, przy czem podał się za Eugenjusza Bylickiego (Długosza 10). Poturbowanemu P. udzielono pomocy w ambulatorjum pogotowia.

POGOTOWIE RATUNKOWE. udzieliło pomocy w ciągu doby ubiegłej w 107 wypadkach.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 4-go b. m.

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10.* Muzyka gramof. *13.10—13.25.* Muzyka gramof. *16.15.* Muzyka gramof. *17.10.* Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych“. *17.25.* „O niespodziankach w amatorskiej fotografji“. *18.00.* Koncert ork. dętej. *19.00—19.20.* Rozmaitości. *19.20—19.45.* Płyty gramof. *20.15.* Koncert symf. z Dol. Szwajc. *22.00.* „Park Narodowy w Pieninach“.

KRAKÓW: *12.10—13.00.* Koncert gramof. *16.15—17.30.* Koncert gramof *17.35.* Odczyt p. t. „Jak wszedł Mickiewicz na Wawel“. *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *20.15.* Koncert wiecz. p. St. Korwin - Szymanowskiej.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *16.20—17.35.* Koncert gramof. *17.35—18.00.* Feljeton z Krakowa. *18.00.* Koncert z Warsz. *19.00.* Odcinek powieściowy. *19.15.* Rozmaitości. *19.30.* „Nieprzyjazne stosunki wśród zwierząt“ cz. I. *20.15.* Koncert z Warsz. *22.00.* Feljeton z Warsz.

WILNO: *12.10—12.40.* Muzyka gramof. *17.35—18.00.* „Poeci wileńscy“. *18.00—19.00.* Koncert z Warsz. *19.00—19.25.* Pogad. przyrod. dla dzieci. *19.25—19.50.* Aud. wesoła. *20.00—23.00.* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka gramof.

LWÓW: *12.05—13.00.* Koncert gramof. *17.35.* Odczyt z Krakowa. *18.00.* Koncert z Warsz. *20.15.* Transm. z Warsz. *22.00.* Feljeton z Warsz.

ŁÓDŹ: *11.58—24.00.* Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICZNE: *19.03. Ryga.* Koncert symf. *20.00. Monachjum.* „Borys Godunow“ — opera Mussorgskiego. *20.00. Frankfurt.* Koncert symf. *20.00. Wiedeń* „Je toller desto besser“ — opera Méhula. *20.10. Gdańsk.* „Stłuczony dzban“ — komedja Klejsta. *20.30. Medjolan.* Koncert symf. *21.02. Rzym.* „Santarellina“ — operetka Hervé'ego. *22.30. Paryż.* „Syn marnotrawny“ — opera Debussy'ego. *23.00. Londyn* National. „Miłość Trzech Królów“ — opera Montemezzi'ego (akt 3).

WYBORY WŁADZ W S. G. G. W.

Rektorat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zawiadamia, że odbyły się wybory władz akademickich na 1930/31 rok akademicki wybrani zostali:

Rektor — Inż. Stefan Biedrzycki, profesor zwyczajny maszynoznawstwa (ponownie), Dziekan Wydziału Rolniczego — profesor nadzwyczajny sadownictwa Dr. Włodzimierz Gorjaczkowski (ponownie), Dziekan Wydziału Leśnego — profesor nad zwyczajny chemji ogólnej Dr. Walenty Dominik (ponownie), Prorektorem został — profesor zwyczajny chemji rolnej — Dr. h. c. Józef Mikułowski - Pomorski (ponownie).

WYŚCIGI KONNE

Wyniki z dnia 1-go b. m.

Największą nagrodę dnia 4.000 zł. wygrał po efektownej walce Granat, który widocznie powraca do poprzedniej dobrej formy. Drugi Paroman.

Łatwe zwycięstwo odniosła Fidelja, bijąc o 2 dł. Fircyka.

W ostatniej gonitwie dnia zaszedł dość dziwny wypadek, dosadnie charakteryzujący stosunki na torze Oto ż. Chatisow dosiadający Romę II. wstrzymał gwałtownie przed celownikiem swą klacz, oddając w ten sposób pewne drugie miejsce. Powodem wstrzymania tej klaczy, było zajechanie drogi przez Nila, tak widoczne, że tylko przytomność ż. Chatisowa nie wywołała zderzenia. Działo się to na oczach publiczności, tak demonstracyjnie, że dziwnym się zdaje brak zainteresowania powyższym wypadkiem pp. Sędziów.

Szczegółowe wyniki poniżej

I. Nagr. 2100 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 3.200 mtr.

1) Fijołek J. Stokowskiego (ż. Tuński), 2) Promyczek, 3) Dziryt. Czas 3.44 łatwo o 12 dł. Tot. 29.

II. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) De Kobra B. Peretjakowicza (ż. Jagodziński), 2) Jastarnia, 3) Dama, 4) Brestovan, 5) Rekord, Czas 1.43 o dł. Tot. 34—13—12.

III. Nagr. 4.000 zł. Dyst 2100 mtr. 1) Granat E. Grzybowskiego (ż. Gołowkin), 2) Paroman, 3) Dick, 4) Ali Baba. Wyc. Oleś Huk. Czas 2.17 w walce o ½ dł. Tot. 30—14—13.

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr 1) Fidelja Margr. i A. hr. Wielopolskich (j. Michalczyk), 2) Fircyk, 3) Florida II, 4) Estramadura, 5) Samum. Wyc. Gereza, Wulkan. Czas 2.17 o dł. Tot. 25—15—19.

V. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 mtr. 1) Holger J. Żółkiewskiego (ż. Jagodziński), 2) Hospodar, 3) Bilitis II. 4) Izyda. Wyc. Floryda. Czas 1.43 o dł. Tot. 50—21—15.

VI. Nagr. 2100 zł. Dyst. 2.400 mtr 1) Mag K. Dzierzbickiego (j. Klamar), 2) Piruet, 3) Locarno, 4) Oleś, 5) Hegira, 6) Valibal. Wyc. Granat, Filut. Czas 2.39½ o 2 dł. Tot. 51—23—50.

VII. Nagr. 2100 zł. Dyst. 1600 mtr 1) Neva Grona oficerów 19-go pułku Ułanów (ż. Dorosz), 2) Drzazga, 3) Bachmat, 4) Fanfara II, 5) Esper. Wyc. pięć koni. Czas 1.42 w walce o ½ dł. Tot. 22—14—14.

Następne wyścigi 3-go b. m.

NOWE WŁADZE

Ukonstytuowały się nowe władze Polskiego Białego Krzyża w sposób następujący:

P. Tadeusz Sułowski — Prezes, p. Marta Rydz - Śmigłowa — Vice - Prezes, p. Zofja Berbecka — Vice - Prezes, p. Natalja Greniewska — Skarbnik, p. Jadwiga Ołpińska — Sekretarz, p. Zofja Jastrzębska—Zastępca Sekretarza, p. Senator Szujski — Członek Prezydjum p. Celsjusz Kopecki — Doradca Finansowy, p. Marja R. Frankowska — Przewodnicząca Sekcji Dochodów Nie stałych, p. Bronisław Ostrowski — Przewodniczący Sekcji Propagandowej, p. Delegat Pana Ministra Spraw Wojskowych, p. Delegat Pana Ministra Oświaty, p. mec. Leopold Zaryn — Doradca Prawny, p. gen. J. Kołłątaj - Średnicki — Członek Zarządu, p. Konstanty Abłamowicz — Członek Zarządu, p. mec. Adolf Szczygielski — Doradca prawny, p. Jadwiga Poczętowska — Kierownik Oświatowy, p. Jadwiga Kulczycka — Główny Buchalter.

BUDOWA DOMU S.S. URSZULANEK S. J. K.

Dnia 2 lipca r. b. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu S.S. Urszulanek S. J. K., przeznaczonego na internat dla niezamożnych studentek wyższych uczelni warszawskich.

Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Gall.

KOSZTEM 1 MILJONA ZŁ.

POMOC NIEZAMOŻNYM MIESZKAŃCOM WARSZAWY.

W dniu 28 b. m. odbyło się w sali Rady Miejskiej magistratu warszawskiego walne doroczne zgromadzenie komitetu pomocy społecznej.

Działalność Komitetu w okresie ubiegłych 15 miesięcy rozwijała się w kilku kierunkach, prowadzonych przez specjalne sekcje: Sekcję dożywiania, odzieżową, lekarską i pomocy dzieciom. Zarówno cała instytucja, jak i poszczególne jej sekcje wykazują dużą aktywność.

Sekcja dożywiania bezrobotnych fizycznie pracujacych oraz pracowników umysłowych i ich dzieci wydała w okresie od 16-go grudnia 1928 r. do 1-go kwietnia 1930 r. 1.666.000 obiadów t. j. przeszło 3.700 obiadów dziennie, nie licząc 10.579 paczek świątecznych dla bezrobotnych fizycznie pracujących oraz 60 648 porcyj mleka wydanych dla niemowląt. Obiady te wydawane są w jadłodajni dla dzieci oraz w lokalu przy ul. Mazowieckiej Nr. 8, gdzie urządzono stołownię dla inteligencji i w 5-ciu jadłodajniach Komitetu dla fizycznie pracujących na peryferjach miasta. Wydatki tej Sekcji wynosiły 825.753 zł., koszty żywności wynosiły 779.053, resztę zaś w kwocie 46.699 zł. administracja i t. p. koszty.

Sekcja odzieżowa rozdała 434 o sobom zakupioną za cenę 12.541 odzież, bieliznę i obuwie. Sekcja Pomocy Lekarskiej udzieliła 19.804 porad lekarskich, przyczem wydano 14.811 lekarstw. Sekcja pomocy dzieciom rozwinęła swą działalność w trzech kierunkach: pomocy żywnościowej, przyczem 1880 dzieciom wydawano co miesiąc paczki z żywnością. 200 dzieciom dziennie porcję mleka, oraz 400 przeszło obiadów dziennie. Pomoc odzieżowa w tej Sekcji polegała na wydaniu 698 rodzinom odzieży, bielizny i obuwia. Wreszcie profilaktyka polegała na propagandzie hygjeny i udzielaniu pomocy prawnej prowadzenia przedszkoli i żłobków i t. p. W tych rozmiarach prowadzona działalność Komitetu kosztowała od grudnia 1928 r do 1-go kwietnia 1930 r. 1.292.434.

Dochody Komitetu składały się z dobrowolnego opodatkowania się mieszkańców Warszawy od izb mieszkalnych, co dało na czysto 35.468 zł., ze sprzedaży nalepek i znaczków 432.316 zł., z tak zwanych bonifikat od przewozu wyrobów spirytusowych 78.961 zł., z subwencji rządowej 70.000 zł., oraz subwencji Magistratu 59.000.

W wyniku tego Komitet zakończył okres działalności deficytem 82.000 złotych. Budżet na przyszły rok operacyjny przewiduje wydatków i dochodów zgórą 900.000 złotych.

Dokonane wybory uzupełniające powołały do Zarządu pp. Marję Nowodworską, A. Bellier, S. Bobińskiego, B. Herburta-Heybowicza, A. Fromma, W. Zarzyckiego, M. Zarzycką, W. Stojewskiego, A. Tallen-Wilczewskiego, T. Fijkę, i St. Gackiego; do komisji rewizyjnej: E. Geizlera, K. Niedźwieckiego, H. Sachsa, D-ra Wyrostka i M. Mayzla.

Pożyczka

dla właścicieli nieruchomości.

W związku z wynajmowaniem lokali na cele kwaterunkowe, wydział wojskowy magistratu m. stoł. Warszawy zmuszony jest płacić czynsz komorniany przeważnie zgóry na pewien określony czas.

W tych przypadkach wydział jest ograniczony w wypłatach komornego ratami miesięcznemi, których suma na każdy poszczególny miesiąc przekracza 100.000 zł., przeto niemożliwem jest uskutecznianie wypłat na wynajęte lokale w ciągu kilkunastu dni od dnia zawarcia umów

Aby usunąć te niedogodności i nie utrudniać wydziałowi wojskowemu zawierania umów kwaterunkowych, magistrat upoważnił komunalną kasę oszczędności do udzielania krótkoterminowych pożyczek właścicielowi nieruchomości

ZE SPORTU

Sensacyjna porażka Cocheta w Wimbledonie

Londyn, dnia 1 lipca. W turnieju wimbledońskim pierwsza rakieta świata i zwycięsca zeszłorocznego turnieju Henri Cochet (Francja) został niespodziewanie pokonany przez młodego gracza amerykańskiego Wilmera Allisona, który zabłysnął już w zeszłym roku, narazie jako doublista.

Petkiewicz i Kusociński wyjechali do Londynu

Znakomici długodystansowcy polscy Petkiewicz i Kusociński wyjechali we wtorek o godz. 22-ej przez Berlin do Londynu, gdzie startować będą na mistrzostwach Anglji. Zawodnicy nasi wezmą udział w biegu na 1 i 4 mile angielskie (1 mila — 1609 mtr.).

Wyniki miedzynarodowego raidu A. P.

We wtorek wieczorem zebrała się komisja techniczna Raidu Międzynarodowego Automobilklubu Polski, która ustaliła następującą klasyfikację wozów

Kategorja wozów poularnych: 1) Ford Nr. 1 kierowcy pp. Piotrowski i Bitny - Szlachto 65,63 pkt. dodatnich, 2) Citroen Nr. 5 kierowca p. Dzierliński 60,19 pkt. 3) Ford Nr. 2 kierowca p. Kurec 32,48 pkt. 4) Citroen Nr. 3 kierowca p. Widawski 16,20 pkt. ujemnych.

Kategorja wozów turystycznych: 1) Fiat Nr. 14 kierowca p. Rahnenfeld 60,31 pkt. dodatnich, 2) Hudson Nr. 10 kierowca p. Krzeczkowski 39,88 pkt. 3) Hudson Nr. 9 kierowca p. Rychter 35,61 pkt... 4) De Soto Nr. 11 kierowca p. Krawczyk 33,54 pkt., 5) Hudson Nr. 8 kierowca p. Hahn 30,63 pkt., 6) Renaud Nr. 17 kierowca p. Garfield 6,59 pkt., 7) Renaud Nr. 18 kierowca p. Quatescus 6,30 pkt., 8) Renaud Nr. 19 kierowca p. Dumont 3,11 pkt.

Kategorja wozów luksusowych: 1) Austro - Daimler Nr. 24 kierowca p. Adam hr. Potocki 47,10 pkt. dodatnich, 2) Austro - Daimler Nr. 23 kierowca p. Henryk Liefeldt 46,69 pkt, 3) Voisin Nr. 22 kierowca p. Maurycy hr. Potocki 25.83 pkt.. 4) Delage Nr. 20 kierowcy pp. Zochowski i Marechalle 21,13 pkt. 5) Lancia Nr. 21 kierowca p. Kwiatkowski 2,41 pkt. ujemnych.

Zespołowo zwycieżyły Hudsony. W klasyfikacji klubowej pierwse miejsce zdobył zespół Automobilklubu Polski. Nagrodę p. ministra Spraw Wojskowych za najwieksza regularność zdobył p. Dzierliński na Citroen Nr. 5. Pozatem zwycięscy otrzymali złote, srebrne i bronzowe puhary oraz szereg nagród fabrycznych.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.